

KSIAŻKA, NA KTÓRĄ SPOGLĄDASZ
(BO NIE WIEM, CZY JĄ TRZYMASZ,
CZY LEŻY PRZED TOBĄ),
JEST CODZIENNĄ DAWKĄ DOWCIPU
ZNALEZIONEGO W NECIE
LUB ZASŁYSZANEGO W ZWYKŁYCH ROZMOWACH,
A OPATRZONEGO KOMENTARZEM,
KTÓREGO CELEM JEST
NAPROWADZANIE NA DOBRO
Z DUŻEJ LITERY „D”.

WIERZĘ, ŻE ROZTROPNE KORZYSTANIE
Z NINIEJSZEGO ZBIORU,
POMOŻE ZROZUMIEĆ
NIEWEDNĄ PRAWDĘ BIBLIJNĄ
I BĘDZIE POMOCNYM
I RADOSNYM PRZYKŁADEM
W PROWADZENIU INNYCH DO BOGA
PRZEZ DOWCIP.

KS. RAFAŁ JAROSIEWICZ



Szkoła Nowej Ewangelizacji

KOCHAJ.MY



BIBLIOTEKA
DLA ZMARŁYCH



ŻARTY DO KAZAŃ (I NIE TYLKO) NA KAŻDY DZIEŃ

KS. RAFAŁ JAROSIEWICZ



KS. RAFAŁ JAROSIEWICZ

ŻARTY

DO KAZAŃ (I NIE TYLKO)

NA KAŻDY DZIEŃ



POMOC

POMOC
Wydawnictwo Misjonarzy Krwi Chrystusa
www.wydawnictwopomoc.pl



19,00 zł



KS. RAFAŁ JAROSIEWICZ

ŻARTY

DO KAZAŃ (I NIE TYLKO)

NA KAŻDY DZIEŃ

KS. RAFAŁ JAROSIEWICZ

ŻARTY

DO KAZAŃ (I NIE TYLKO)

NA KAŻDY DZIEŃ



POMOC Wydawnictwo
Misjonarzy Krwi Chrystusa
Częstochowa 2018

IMPRIMI POTEST

Ks. Wojciech Czernatowicz CPPS

Prowincjał Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa

Częstochowa, 30.01.2017

Wydanie II

Wyboru dokonał (z różnych źródeł): ks. Rafał Jarosiewicz

Redakcja: Izabela Skotny

Korekta: Joanna Mrozik, Katarzyna Tarasewicz

Projekt okładki i grafika: Paweł Ciołek

Skład i łamanie: Jarosław Kaczmarkiewicz

ISBN 978-83-63459-70-3

© POMOC Wydawnictwo
Misjonarzy Krwi Chrystusa



POMOC Wydawnictwo

Misjonarzy Krwi Chrystusa

ul. św. Kaspra del Bufalo 2/18

42-221 Częstochowa

tel. 34 366 54 86

tel. kom. 512 922 762

e-mail: wydawnictwo@cpps.pl

www.wydawnictwopomoc.pl

Druk: Drukpol Tarnowskie Góry, ul. Kochanowskiego 27

WSTĘP

W dzień, w którym miałem oddać książkę do druku, czytając Moliera, natrafiłem na słowa: „Jeśli potrafisz śmiać się z samego siebie – to najlepszy dowód, że masz poczucie humoru”. Po tych słowach uśmiechnąłem się sam do siebie. Patrząc tym kryterium mierzalności, oceniam swoje poczucie humoru jako dostateczne 😊👍

Książka, na którą spoglądasz (bo nie wiem, czy ją trzymasz, czy leży przed tobą), jest codzienną dawką dowcipu znalezionej w necie lub zasłyszanej w zwykłych rozmowach, a opatrzonego komentarzem, którego celem jest naprowadzanie na dobro z dużej litery „D”.

Już św. Augustyn w swoich listach do kapłanów zachęcał, aby w kazaniach, nauczaniach czy homiliach wykorzystywać zabawne historie oraz dowcipy. Kiedy sam przyjąłem tę zachętę św. Augustyna, szybko zrozumiałem, że ten doktor Kościoła pokazuje jedną z bardzo ważnych dróg dotarcia do ludzkich serc.

Można sobie postawić pytanie: Dlaczego my, nauczający, tak mało z tego korzystamy? W historii Kościoła wielu świętych i błogosławionych ukazywało radość jako bardzo ważny i potrzebny owoc Ducha Świętego. Św. Janek Bosko przypominał wielokrotnie swoim podopiecznym, że szatan boi się ludzi radosnych. Natomiast św. Filip Nereusz – człowiek na maksa zdystansowany do samego siebie (któremu koledzy księża wystawili konfesjonał na rynek, a on w nim

spowiadał) – wołał: „Wesołość umacnia serce i wielce pomaga w wytrwaniu w dobrym życiu”.

Oddając niniejszą książkę do druku, oczywiście nie chcę, aby teraz głoszenie Jezusa i ukazywanie Jego miłości – zwyciężającej na krzyżu nasz grzech i pozwalającej ogłaszać Go jedynym Panem i Zbawicielem naszego życia – było zdominowane dowcipami. Wierzę, że roztropne korzystanie z niniejszego zbioru pomoże zrozumieć niejedną prawdę biblijną i będzie pomocnym i radosnym przykładem w prowadzeniu innych do Boga przez dowcip.

Dla mnie osobiście, jako kaznodziei, mistrzami w stosowaniu dowcipu w przemawianiu są takie osoby, jak chociażby ojcowie Enrique i Antonello, ks. Piotr Pawlukiewicz, bp Grzegorz Ryś, czy też z osób świeckich Jacek Pulikowski lub Magdalena Plucner.

Niniejszy zbiór dowcipów powstał z żartów rozsyłanych przez cały rok w aplikacji mobilnej SMS Z NIEBA. Przez dział, który nosi nazwę „Dowcip od księdza”, tysiące ludzi z całego świata codziennie otrzymuje na swój telefon dowcipy z komentarzami.

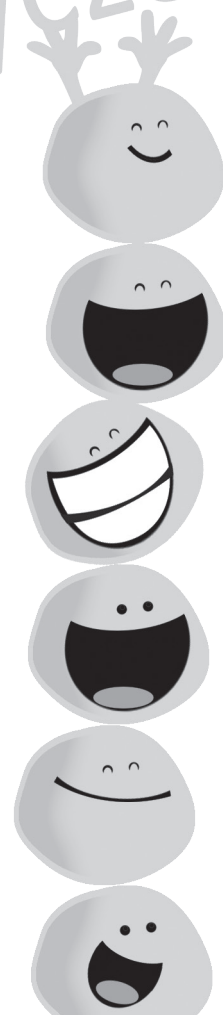
25 stycznia 2017 r.

Święto nawrócenia św. Pawła

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia Pani Gniezna

ks. Rafał Jarosiewicz

styczeń



1 stycznia

Po sylwestrze idzie dwóch pijanych mężczyzn torami kolejowymi. Jeden z nich narzeka:

- Patrz, jakie te schody długie, a jakie poręcze niskie.
- Nic się nie martw! – odpowiada drugi. – Winda już jedzie.

P.S. Zła ocena rzeczywistości może skończyć się tragicznie.

2 stycznia

Gość wzywa kelnera i pyta:

- Czy muzycy w waszym lokalu grają na życzenie gości?
- Oczywiście, szanowny Panie!
- To proszę im powiedzieć, żeby zagrali w domino!

P.S. Czasem lepsza jest cisza niż muzyka.

3 stycznia

- Tato, kto to jest alkoholik? – pyta Jasiu.
- Widzisz te cztery drzewa? Alkoholik widzi osiem.
- Ale tato, tam są tylko dwa drzewa.

P.S. Czasem możemy przestrzegać innych przed problemem, w którym sami tkwimy.

4 stycznia

Szkot właśnie przyjechał z Francji:

- I jak było synu w tej Francji? – pyta go ojciec.
- Bardzo fajnie, tylko ludzie jacyś dziwni, strasznie nerwowi...
- Dlaczego tak myślisz?

– Wyobraź sobie, pewnej nocy, było około 23.30, do mojego pokoju wbiegł jakiś facet, zaczął tupać, skakać, rozbił lampę, krzyczał i wyszedł z pokoju.

– I co wtedy zrobiłeś?

– Jak to co? Dalej grałem na swojej kobzie.

P.S. Kiedy mamy swój świat, może nam być trudno zrozumieć innych.

5 stycznia

Ojciec krzyczy na synów:

– Nigdy nie mówcie tak do matki!

– Przecież ty tak mówisz.

– Tak, ale to nie moja matka.

P.S. Ach, te usprawiedliwiania się.



6 stycznia

– Tatusiu, co to znaczy „pesymista”?

– Pesymista, syneczku, to taki człowiek, który nie doi krowy, bo obawia się, że mleko już skwaśniało.

P.S. Kiedy uczy my dzieci definiować pojęcia, sami także dużo korzystamy.

7 stycznia

Przychodzi turysta i pyta bacę:

– Jest straszna ulewa baco, czemu nie naprawicie ciekącego dachu?

– Jak pada, to jak mamy naprawiać, a jak nie pada, to po co?

P.S. Niestety w wielu sytuacjach usprawiedliwiając siebie, odkładamy tylko zajęcia do zrobienia.

8 stycznia

Pewne trzy parafie nawiedziła plaga wiewiórek. Całe dziesiątki rudych stworzonek zamieszkały w murach kościołów.

Członkowie pierwszej parafii uznali to za wolę Boga i wiewiórki zostały.

W drugiej parafii delikatnie wyłapano wszystkie i wywieziono do lasu, lecz po trzech dniach wróciły.

Tylko w trzeciej parafii znaleziono właściwe rozwiązanie: wiewiórki zostały ochrzczone i wpisane do rejestrów parafialnych. Od tej pory widuje się je w kościele tylko na Wielkanoc i w Boże Narodzenie.

P.S. Czasem z niektórymi z nas jest tak, jak z wiewiórkami z dowcipu.

9 stycznia

– Sąsiedzie, czy wasze konie kopcą papierosy?

– A gdzie tam!

– No to stajnia wam się pali!

P.S. Zawsze można delikatniej powiedzieć o problemie.

10 stycznia

Dwóch mało rozgarniętych studentów cieszy się, że ułożyli układankę, puzzle, w cztery miesiące. Profesor zaciekawiony pyta:

– Panowie, skąd ta radość?

Jeden odpowiada:

– Panie profesorze, ponieważ na pudełku napisano: „Od dwóch do pięciu lat”!

P.S. Jak bardzo potrzeba się rozwijać.

11 stycznia

Mąż do żony:

– Kochanie, nie mogę znaleźć herbaty!

– Ty beze mnie to z niczym byś sobie nie poradził! Herbata jest w apteczce, w puszcze po kakao, z nalepką „sól”.

P.S. Czasem trudno się domyślić bez dodatkowej komunikacji.

12 stycznia

Córka przychodzi do domu z imprezy. Mama pyta:

– Co tak wcześniej?

– E... tam, przyszły wszystkie dziewczyny i nie było kogo obgadywać!

P.S. Często tak dużo dobrego możemy powiedzieć o innych, a tak rzadko to robimy.

13 stycznia

Kiedy jesteśmy w domu bez głowy?

Gdy wyglądamy przez okno.

P.S. Czasem to nie jedyny moment.



14 stycznia

Żółw zderza się ze ślimakiem. Przyjeżdża policja i pyta ślimaka, jak doszło do wypadku:

– To był moment.

P.S. Niektóre zdarzenia trudno sobie wyobrazić.

15 stycznia

Mały Jasiu czyta swoje wypracowanie z polskiego:

– Moja mama mnie kocha...

– „Mnie” – poprawia nauczyciel.

– Pana? A to będę musiał powiedzieć tacie.

P.S. Dzieci wszystko widzą prosto.

16 stycznia

Podczas meczu piłkarskiego, siedzącego na trybunach chłopca zagaduje mężczyzna:

– Przyszedłeś sam?

– Tak.

– Stać cię było na tak drogi bilet?

– Nie, tata kupił.

– A gdzie jest teraz twój tata?

– W domu. Jak wychodziłem, szukał biletu.

P.S. Nawet w rodzinie (niestety) może zdarzyć się kradzież.

17 stycznia

Jasiu pyta Małgosię:

– Co mogę ci dać, żebym mógł cię pocałować?

– Narkozę.

P.S. Niektórych odpowiedzi możemy się nie spodziewać.

18 stycznia

Nauczycielka fizyki chce wyjaśnić uczniom pojęcie ciepła i mówi:

– Złóżcie dłonie i pocierajcie jedną o drugą. Co się teraz dzieje?

– Robią się takie czarne okruszki – mówi Jasiu.

P.S. Nie wszystkie zadania muszą się skończyć po naszej myśli.



19 stycznia

Na katechezie ksiądz zadaje pytanie Markowi.

– Kiedy i gdzie umarł Pan Jezus?

– Nie wiem, proszę księdza!

– Marku! W tym roku jest Pierwsza Komunia, muszę porozmawiać z twoim tatusem.

– Tatuś jest przed szkołą w samochodzie.

– Niech przyjdzie!

– Proszę pana, Marek nie zna podstawowych wiadomości, nie wie nawet, gdzie umarł Pan Jezus.

– No widzi ksiądz! My mieszkamy pod lasem, daleko mamy do kościoła i nawet żeśmy nie wiedzieli, że chorował, a co dopiero że umarł.

P.S. Na szczęście (chyba) jeszcze w Polsce nie ma takich sytuacji.

20 stycznia

– Mamo, dlaczego na ślubnym zdjęciu jesteś ubrana na biało?

– Asiu, biały kolor to znak radości.

– A to dlaczego tata jest ubrany na czarno?

P.S. Nadawanie znaczenia wyrazom, tam gdzie to znaczenie może być inne, może wprowadzić nas w zakłopotanie.

21 stycznia

– Tato, to prawda, że prawdziwy mężczyzna powinien zachować zimną krew w sytuacjach dramatycznych?

– Tak synu, to prawda.

– To co chcesz najpierw zobaczyć: mój dzienniczek czy rachunek za nowe futro mamy?

P.S. Nie ma to jak „dobra” interpretacja rzeczywistości.

22 stycznia

Jasiu chwali się koledze:

– Moja mama to jeździ jak piorun.

– Tak szybko?

– Nie, tak często trafia w drzewa.

P.S. Chwalenie się zawsze słabo wychodzi.

23 stycznia

Mówi babcia do dziadka:

– Idź do sklepu i kup masło i chleb. Tylko pamiętaj, dwie rzeczy: masło i chleb.

Dziadek pokiwał głową i poszedł. Po jakichś dwóch godzinach wrócił z puszką białej farby.

Babcia się złości:

– Ale Ty to masz sklerozę, przecież Ci mówiłam „dwie rzeczy”! A gdzie pędzel?

P.S. Skleroza też daje możliwość „uświęcania się” nawzajem.

24 stycznia

Jasiu wraca ze szkoły, a tata do niego mówi:

– Znowu zgubiłeś klucze od domu?
– Nie martw się tato, tym razem przyczepiłem kartkę z naszym adresem.

P.S. Nie ma to jak dobre pomysły.

25 stycznia

Ksiądz na religii chciał dzieciom wytłumaczyć pojęcie „cudu”:

– Dzieci, pewien pan wchodzi na dach założyć antenę i spada na ziemię, bo się pośliznął, ale nic mu się nie stało, przeżył. Co to jest?

Nikt się nie odzywa, tylko Jasiu mówi:

– Przypadek.
– No tak Jasiu, ale nie o to mi chodzi. Ten pan wraca na dach i znowu spada, i nic mu się nie stało. Co to jest?
– To szczęście – mówi Jaś.

Ksiądz nadal chce wyjaśnić, co to jest „cud”:

– No tak, ale ten sam pan trzeci już raz wchodzi na dach i znowu spada, i znów nic mu się nie stało. Co to jest?!

– Przyzwyczajenie!

P.S. Nie zawsze usłyszymy to, co chcemy!

26 stycznia

Na lekcji religii pani pyta dzieci:

– Kto wie, gdzie jest Pan Bóg?

Zgłasza się mały Jasiu:

– W mojej łazience.

– Jasiu, dlaczego tak sądzisz?

– Bo jak rano wstaję, to słyszę, jak mama mówi: „Boże, znowu tam siedzisz!”.

P.S. Szukasz Boga? Zapytaj dzieci!

27 stycznia

Nauczycielka pyta Jasia w szkole:

– Kto zbudował arkę?

A Jasiu na to:

– Noo..., eee... .

– Dobrze Jasiu, siadaj, dostałeś piątkę.

P.S. Czasem zdarza się tak, że otrzymujemy coś, na co wcale nie zasłużyliśmy.

28 stycznia

Mały Piotruś rozmawia z tatą:

– Tato, zabiłem pięć much! Dwa samce i trzy samiczki.

– Jak rozpoznałeś ich płeć? – dopytuje się ojciec.

– Dwie siedziały na pilocie, a trzy na lustrze.

P.S. Dzieci znają „wszystkie” odpowiedzi.

29 stycznia

Pijany mężczyzna wsiada do taksówki i zaraz, ułożywszy się wygodnie, zasypia.

– Panie, nie śpij pan! – denerwuje się taksówkarz, próbując go obudzić. – Nie jesteś pan w domu, tylko w samochodzie.

Mężczyzna budzi się gwałtownie:

– Co? Trzeba mi to było powiedzieć, zanim zostawiłem buty przed drzwiami.

P.S. Dobrze, że to były tylko buty.

30 stycznia

Żółw bez skorupy idzie po plaży. Spotyka go drugi żółw i pyta:

– Ty, co ci się stało?

Na to ten odpowiada:

– Nic, z domu uciekłem.

P.S. Dla niektórych wyjście z domu – to przygoda życia!

31 stycznia

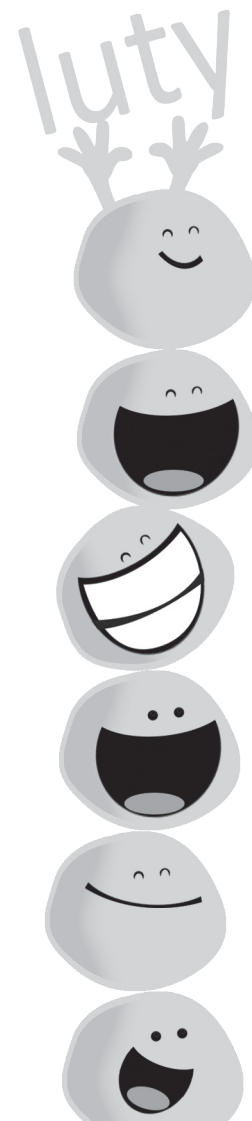
Mężczyzna jedzie samochodem i słyszy w radio dla kierowców:

– Uwaga! Jakiś wariat na autostradzie A jedzie pod prąd...

Słyszając to, odzywa się:

– Jeden wariat? Są tu ich tysiące...

P.S. Czasem trudno dostrzec, że to my jesteśmy zagrożeniem.



1 lutego

Żona mówi do męża:

- Kochanie, podaj mi kawę.
- Skarbie, dopiero co usiadłem!
- Tak? A co przedtem robiłeś?
- Leżałem!

P.S. Czasem „wstać” to takie trudne.



2 lutego

Klient zwraca się do ubezpieczyciela:

- Chciałbym się ubezpieczyć na życie.
- Ma pan auto?
- Nie.
- A motocykl?
- Nie.
- Wybacz pan, ale pieszych nie ubezpieczamy – za duże ryzyko.

P.S. Świat dziś tak działa, ale niechętnie do tego się przyznaje.

3 lutego

Pani pyta Jasia:

- Podaj długość linii kolejowych w Polsce.
- A w którym roku? – pyta Jaś.
- Obojętnie.
- Ok, więc rok 1183, długość – zero kilometrów.

P.S. Kiedy nie dookreślisz pytania, nie dziw się odpowiedzi.

4 lutego

Do gabinetu dyrektora wpada bez pukania jego pracownik Stasiu. Nagle wylewa dyrektorowi kawę na koszulę, pokazuje mu język i wygarnia wszystkie błędy.

Po chwili do gabinetu wbiegają także koledzy Stasia, krzycząc:

– Stasiu, Stasiu! To był żart, wcale nie wygrałeś miliona w totka!

P.S. Wystarczy trochę pewności o posiadanym „zabezpieczeniu” w portfelu, a już zmienia się nastawienie do świata.

5 lutego

– Poczęstowałbym cię cukierkiem, ale się boję.

– Czego się boisz?

– Że weźmiesz.

P.S. Czy czasem nie tak chcemy coś komuś dać?

6 lutego

Mężczyźnie urodziło się dziecko i ciągle je fotografuje.

Pielęgniarka pyta:

– Ale radość, co? Pierwsze dziecko?

– Nie, trzecie, ale pierwszy aparat!

P.S. Gdy facet nie potrafi wyrazić, że cieszy się bardziej z nowego życia niż „zabawki”, może to innych wprowadzić w osłupienie.

7 lutego

Mama do Jasia:

– Synku, miałeś wrócić z podwórka o siódmej wieczorem, a jest dziewiąta!

– Przepraszam mamusiu. Bawiliśmy się w pociąg i przyjechał z dwugodzinnym opóźnieniem.

P.S. U dzieci wymówki jeszcze „jakoś przechodzą”, ale u dorosłych – aby wymówki nie były ucieczką od szczerości.

8 lutego

Jaś do nauczycielki:

– Ja to nie chcę nikogo straszyć, ale mój tata powiedział, że jeśli jeszcze jedna uwaga znajdzie się w dzienniczku, to się komuś zdrowo oberwie.

P.S. Dzieci mają niestandardowe rozwiązania problemów.

9 lutego

Klient oddaje telewizor do serwisu:

– Nie wiem, co się stało. Po prostu któregoś wieczora siedzę sobie przed telewizorem, czyszczę gwoździem ucho i nagle dźwięk wysiadł.

P.S. Uwaga! Czyszczenie uszu może powodować zepsucie telewizora.



10 lutego

Sąsiad pyta Nowaka:

- Dlaczego Pan nigdy nie jeździ windą?
- Bo tam jest napisane, że winda przewozi pięć osób, a ja nie mam czasu, żeby czekać na pozostałe cztery.

P.S. Nieznajomość prawdy sprawia, że bolą nogi.

11 lutego

Spotykają się dwaj koledzy. Pierwszy z nich zagaduje:

- Wyglądasz na wypoczętego i zadowolonego z życia. Jesteś na urlopie?
- Ja nie, ale mój szef tak.

P.S. A czasem upieramy się, że praca, którą mamy, jest dla nas najlepsza.

12 lutego

Przed wizytacją w szkole nauczyciel ustala:

- Jak o coś zapytam, niech zgłaszają się wszyscy. Ci, co wiedzą prawą ręką; ci, co nie wiedzą lewą ręką.

P.S. W niektórych sytuacjach brak słów.

13 lutego

Siedzi zajączek i coś pisze. Podchodzi wilk:

- Zajączku, co piszesz?
- Doktorat o wyższości zajączków nad wilkami!
- Ja ci zaraz pokażę!

I za zającem w krzaki. Zakotłowało się i wychodzi potargany wilk, a za nim niedźwiedź:

- Trzeba się było zapytać, kto jest promotorem!

P.S. Dobry promotor pomaga w realizacji celu.

14 lutego

Mama pyta Jasia:

- Jasiu, dlaczego nie bawisz się już z Grzesiem?
- A ty byś chciała bawić się z kimś, kto bije, pluje i przeklina?
- Nie.
- No właśnie, Grzesiu też nie chce.

P.S. Samoświadomość tego, kim jesteśmy, pomaga czasem w zrozumieniu, dlaczego inni nie chcą się z nami bawić.

15 lutego

Turysta nad jeziorem Genezalet czyta:

- Przepłynięcie łodzią: 500 dolarów.
- Podchodzi do kasjera i skarży się:
- 500 dolarów. To strasznie drogo.
- Na to kasjer:
- No tak, ale to przecież po tym jeziorze Jezus chodził piechotą.
- Na to klient:
- Ja się mu nie dziwię, przy takich cenach.

P.S. I tak rodzą się odpowiedzi, które trudno wyczytać w Biblii.



16 lutego

Kolega do Jasia:

- Ile razy mam cię prosić, żebyś mi oddał pożyczone pieniądze?
- A przypomnij sobie, ile razy cię prosiłem, żebyś mi je pożyczył.

P.S. Czasem trudno zobaczyć swoją głupotę w tym, jak z nami postępują inni.

17 lutego

Zdyszany Jasiu wbiega do klasy. Pani pyta go:

- Jasiu, co się stało?
- Gonili mnie dwaj mężczyźni.
- Jesteś cały?
- Tak, ale zabrali mi wypracowanie z polskiego.

P.S. Paluszek i główka to szkolna wymówka, a „ściemnianie” niestety jest coraz bardziej twórcze.

18 lutego

Pacjenta uspio do operacji. Gdy obudził się, spostrzegł zdziwiony, że chirurg bardzo się postarzał i ma długą, siwą brodę.

- Coś nie w porządku, panie doktorze? Czy ja tak długo byłem nieprzytomny?
- Ja nie jestem doktorem – odpowiada starzec. – Ja jestem Świętym Piotrem.

P.S. Wiele spraw może nas zaskoczyć.



19 lutego

- Mamo, czy łatwo jest dotrzymać tajemnicy?
- Nie wiem córeczko, nigdy nie próbowałam!

P.S. Na szczęście to żart?

20 lutego

- Czyś ty zwariował? Uciekać z sali operacyjnej! Czego się przestraszyłeś?
- Bo pielęgniarka mówiła: „Nie ma się czego bać, to prosta, rutynowa operacja”.
- No właśnie, a ty i tak uciekłeś?
- Bo ona to mówiła do chirurga...

P.S. Nawet mały żarcik może fajnie zadziałać.

21 lutego

Mąż rano patrzy w lustro i mówi do żony:

- Co sobie pomyślałeś wczoraj, jak przyszedłem pijany do domu z tym sińcem?
- Jak przyszedłeś, to go wcale nie miałeś!

P.S. I tak to siniec pod okiem nie pomógł w rozumieniu problemu.

22 lutego

- Jasiu, dlaczego zjadłeś ciasto przeznaczone dla Kasi?
- Bo ja nie wierzę w przeznaczenie.

P.S. I w przeznaczenie nie trzeba wierzyć.

23 lutego

Piękny, słoneczny dzień... Nad stawem siedzi doświadczony wędkarz i usiłuje coś złowić. Mija godzina, dwie, trzy i nic! Naraz nad wodą staje dwunastolatek, zarzuca wędkę i... wyciąga rybę za rybą. Rozwścieczony wędkarz nie wytrzymuje i woła:

– A czy ty nie powinienesz być na lekcjach?!

P.S. Rozwiązywanie problemów nie zawsze dobrze wychodzi w emocjach.

24 lutego

Do apteki wpada Jasiu cały blady i drżący:

– Czy ma pani jakieś środki przeciwbólowe?

– A co cię boli, chłopcze?

– Jeszcze nic, ale ojciec właśnie ogląda moje świadectwo.

P.S. Nie ma to jak być dobrze przygotowanym, przynajmniej na koniec roku.

25 lutego

Na lekcji języka polskiego nauczyciel pyta:

– Czym będzie wyraz „chętnie” w zdaniu: „Uczniowie chętnie wracają do szkoły po wakacjach”?

Zgłasza się Jasiu:

– Kłamstwem, panie profesorze.

P.S. Drugie znaczenie słów często tak szybko rozładowuje napiętą atmosferę.

26 lutego

Hrabina woła do służącego:

– Janie, trzeba podlać kwiaty w ogrodzie!

– Ależ hrabino, przecież pada deszcz!

– Nie szkodzi, weź parasol.

P.S. Schematy zabijają rozum we wszystkim.

27 lutego

Sytuacja z jednej małej miejscowości. Przychodzi klient do sklepu i pyta:

– Przepraszam, jest mąka?

Sklepowa odpowiada:

– Mielim.

– To poproszę dwa kilogramy.

– Panie, mielim wczoraj.

P.S. Polska język – trudna język.



28 lutego

Żona dzwoni do męża:

– Marian, kochanie, w naszym samochodzie lusterko odpadło...

– Jak to się stało?

– Policjant w protokole napisał, że dachowałam...

P.S. Czasem nasze widzenie rzeczywistości może trochę odbiegać od tego, co prawdziwe.

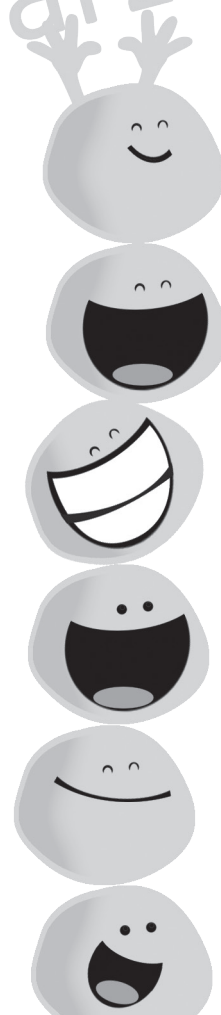
29 lutego

Wychowawczyni pyta Jasia:

- Jasiu, jaki jest Twój ulubiony kwiatek?
- Róża.
- To chodź i napisz to słowo na tablicy.
- Wie pani, chyba wolę maki.

P.S. Wychodzi na to, że zmiana upodobań podyktowana jest czasem wezwaniem do odpowiedzi.

marzec



1 marca

Mały wielbłąd pyta taty:

- Czemu my mamy taką skudloną sierść, a koniki mają taką ładną?
- No bo synku widzisz, u nas, na pustyni, w dzień jest +40, a w nocy -25 stopni, więc musimy taką mieć.
- A tato, czemu mamy takie brzydkie kopytka, a koniki takie ładne?
- No widzisz, my ciągle chodzimy po piachu, więc musimy takie mieć.
- Tato, a po co nam to wszystko, jak mieszkamy w zoo?

P.S. Odpowiedzi na pytania i wszystko staje się jasne!

2 marca

Elegancko ubraną panią zaczepia na ulicy żebrak i prosi o pomoc finansową:

- Od kilku dni nic nie jadłem.
- Mój Boże – wzdycha z zazdrością kobieta. – Chciałabym mieć tak silną wolę.

P.S. Czasem patrzymy i widzimy zupełnie co innego.

3 marca

Idzie sobie baca i ciągnie na sznurku zegarek. Przechodzący turysta pyta zdziwiony:

- A co to baco, zegarek na sznurku ciągniecie?
- Ja go wreszcie nauczę chodzić!

P.S. Wszystkie sposoby dobre – są dobre! Ale nie wszystkie przynoszą określony efekt!

4 marca

Przychodzi hipochondryk do lekarza, a lekarz pyta:

- Co się stało, dawno pana nie widziałem?
- Aaa, chorowałem.

P.S. Ach te prawdziwe widzenie rzeczywistości.

5 marca

Jaś mówi do mamy:

- Mamo, daj dwa złote dla biednego pana, który stoi na rogu ulicy.
- A co to za pan?
- To taki biedny pan, który ciągle tam stoi...
- Ale proszę, powiedz, co ten pan tam robi?
- Mamo! On stoi... i sprzedaje lody.

P.S. Ach te niedopowiedzenia. One wcale nie ułatwiają budowania zaufania.

6 marca

Mały Piotruś mówi do mamy:

- Mamo, kup mi małpkę.
- Czym ją będziesz karmił?
- To kup mi taką z zoo, bo tych nie wolno karmić.

P.S. I jak tu wątpić w praktyczne myślenie dzieci.



7 marca

Mały chłopczyk pyta kolegę:

- Jak myślisz, czy Święty Mikołaj istnieje?
- Istnieje.

– A skąd wiesz?

– Bo rodzice nie kupowaliby mi takich głupich prezentów.

P.S. Niektóre rozwiązania nie mieszczą się w głowie.

8 marca

- Przycisz to radio, bo ogłuchniesz córciu!
- Dziękuję, już jadłam!

P.S. Niektórych rad już nie usłyszymy.

9 marca

Policja zatrzymuje pijanego kierowcę:

- Jak pan mógł, w takim stanie, wsiąść do samochodu?
- Panie... Koledzy pomogli.

P.S. Czasem taka „zabawa” nie kończy się tak dobrze.

10 marca

Fąfara przez godzinę obserwuje wędkarza, który bezskutecznie stoi z wędką nad brzegiem rzeki i czeka na branie.

– Przepraszam – pyta wreszcie Fąfara. – Jakie pan łowi ryby?

– Łowi... to za mocno powiedziane. Na razie je karmię.

P.S. Czasem wydaje się nam, że coś rozumiemy.

11 marca

Jasiu spotyka po latach starą nauczycielkę z liceum:

- No co u ciebie słychać Jasiu, co porabiasz?
- A wie Pani, chemię wykładałam.

- Niemożliwe, miałeś u mnie jedynkę! A gdzie Jasiu?
- W „Biedronce”.

P.S. Chciałoby się czasem zostać zaskoczonym.

12 marca

- Dzień dobry, kupiłem tutaj wczoraj u państwa tego żółwia stepowego, ale chciałbym go wymienić na innego.
- A dlaczego?
- Ten nie chce stepować.

P.S. Czasami możemy być rozczarowani postępowaniem żółwia.

13 marca

Z domowego zakamarka.

Żona robi wyrzuty mężowi:

- Dlaczego ty stale mówisz: mój telewizor, moje mieszkanie, mój samochód? Przecież jesteśmy małżeństwem od dwudziestu lat i wszystko jest wspólne! No i czego szukasz już od dziesięciu minut w tej szafie?
- Naszych kalesonów – posłusznie odpowiada mąż.

P.S. Wspólne kalesony – to już niezły znak tego, że mąż słyszy, co mówi żona.

14 marca

Młoda, śliczna sekretarka w pierwszym dniu pracy stoi nad niszczarką dokumentów z lekko niepewną miną. Oczarowany kolega z pracy postanawia wybawić dziewczynę z opresji.

- Mogę ci w czymś pomóc?
- Pokaż mi, jak to działa.

Chłopak bierze z jej rąk dokumenty i wkłada do niszczarki.

- Bardzo ci dziękuję! A któredy wychodzą kopie?

P.S. Brak komunikacji i zrozumienia drugiego czasem bardzo bołą.



15 marca

W domu.

Piotruś pyta tatę:

- Tato, czy atrament jest naprawdę taki drogi?
- Nie, synku, dlaczego pytasz?
- Bo mama zrobiła wielką awanturę, kiedy wylałem go na nową sofę...

P.S. Świat oczami dziecka jest znacznie prostszy.

16 marca

Idzie mrówka ze słoniem po moście i mówi:

- Słoni! Ale dudnimy!

P.S. Czasem myślimy o sobie naprawdę na wyrost.

17 marca

Dwie osoby, nieustannie rozeznające wolę Boga, trafiają do piekła. Jedna patrzy na drugą i zadaje pytanie:

- Ciekawe co Pan Bóg chciał nam przez to powiedzieć?

P.S. Jeśli nasze życie będzie tylko rozeznawaniem, bez działania – może się nam to przydarzyć.

18 marca

Dwa koty idą po pustyni.

– Ty – mówi jeden do drugiego – nie ogarniam tej kuwety.

P.S. Czasem patrzymy tylko przez pryzmat tego, co znamy.

19 marca

Informatyk wyjmuje masło z lodówki. Patrzy, a tam 82% i mówi:

– Dobra, poczekam, aż załaduje się całe!

P.S. Praca zmienia spojrzenie na wszystko.

20 marca

Dwóch księży na statku odmawia brewiarz. Nagle podchodzi kapitan i mówi:

– Proszę księży, potrzebna modlitwa, już tylko ona może nas uratować!

Księża patrzą na siebie i po chwili jeden z nich odpowiada:

– Dobra! Odkładamy brewiarze i zaczynamy modlitwę!

P.S. Jak łatwo poznać, czy brewiarzem modlimy się, czy tylko „skanujemy”.

21 marca

Bocian uśmiecha się do żaby:

– Mam ochotę na coś zielonego...

Żaba na to:

– No, to krokodyl ma problem...

P.S. Nie ma to, jak nie czuć zagrożenia..



22 marca

U wspólnych znajomych Kowalski poznał miłą panią.

– Ilekroć pan się uśmiecha, mam ochotę zaprosić pana do siebie.

– Pani mi pochlebia.

– Och, pan mnie źle zrozumiał, ja jestem dentystką.

P.S. Warto posłuchać innych do końca.

23 marca

Przychodzi zajączek do zieleniaka i pyta:

– Jest zgniła kapusta?

– Nie ma! – odpowiada wilk.

Taka sytuacja powtarza się przez trzy dni. Czwartego dnia wilk postanawia wyjść naprzeciw oczekiwaniom...

Zajączek, przychodząc kolejny raz, pyta:

– Czy jest zgniła kapusta?

– Tak, jest! – odpowiada z dumą wilk.

– Wiedziałem, że będę musiał zamknąć te budę! – mówi zajączek. – Ja jestem z sanepidu!

P.S. Warto nigdy nie proponować nikomu „zgniłej kapusty”.

24 marca

Zastanawiali się na Ukrainie, co posadzić wokół

Czarnobyła:

– Buraki?

– Nie, bo krowy pozdychają.

– No to może ziemniaki?

– Nie, bo się ludzi potruje.

– Dobra! Posadźmy tytoń, a na papierosach napiszemy:

MINISTER ZDROWIA OSTRZEGA PO RAZ OSTATNI...

**P.S. Czasem terapia szokowa pomaga w podjęciu do-
brych decyzji.**

25 marca

Do dyrektora cyrku przychodzi kobieta – mała, szczuplutka, w okularach – i proponuje:

– Chcę być u was pogromcą tygrysów.

Dyrektor, skrywając uśmiech:

– No dobra, spróbujmy. Tam, w tamtej klatce, tygrysy się rozbawiły. Pani idzie i uspokoi.

Kobieta idzie do klatki, spokojnie otwiera drzwi, wchodzi i krzyczy:

– MORDY W KUBEŁ I SPOKÓJ!

Tygrysy momentalnie uspokoiły się, jeden się nawet ze strachu posikał. Zaskoczony dyrektor pyta:

– Dlaczego chce pani u nas pracować?

– Męczy mnie obecna praca.

– A co pani robi?

– Jestem wychowawcą w gimnazjum.

P.S. Po pracy w gimnazjum możesz pracować z tygrysami!

26 marca

Mały Piotruś przychodzi do szkoły i pyta panią nauczycielkę:

– Czy ukarałaby mnie pani za coś, czego nie zrobiłem?

– Oczywiście, że nie!

– To ja nie zrobiłem pracy domowej.

P.S. Dzieci znajdują rozwiązania w tylu sytuacjach, w których dorośli nie widza wyjścia.

27 marca

Co mówi ateista, gdy po śmierci staje przed bramami Raju?

– O rany! Nie wierzę!

P.S. A tak na serio to nawet niewierzący wierzy w to, że nie wierzy.

28 marca

Wielkanoc. Ksiądz złapał złotą rybkę. Rybka poprosiła, aby ją wypuścić, to spełni jego marzenie.

Ksiądz myślał długo i mówi:

– Tyle zła jest na świecie, niech ustaną na zawsze wszystkie zamachy terrorystyczne.

Rybka mówi:

– To jest za trudne, poproś o coś innego.

Ksiądz mówi:

– Niech w Polsce ustaną spory.

Rybka na to:

– To jeszcze trudniejsze.

Ksiądz:

– Dobra, to przynajmniej na nas, księży, niech nie gadają.

Rybka:

– To wróćmy do pierwszego życzenia.

P.S. Świąteczne rozmowy wskazują, że rybka miała rację.



29 marca

Dziewczyna wypytuje chłopaka na pierwszej randce.

– Jasiek, a masz jakieś nałogi?

– Ależ skąd!

- A masz jakieś hobby?
- Tak, lubię roślinki.
- A jakie?
- Chmiel, tytoń, konopie...

P.S. Dobrze zadane pytanie i druga randka odwołana.

30 marca

Kierowca jedzie autem pod prąd. Policjant go zatrzymuje i pyta:

- Czy wiesz człowieku, gdzie jedziesz?
- Tak. Jadę na zebranie, ale chyba się już skończyło, bo widzę, że wszyscy wracają.

P.S. Zdolność oceny rzeczywistości to ważna sprawa.

31 marca

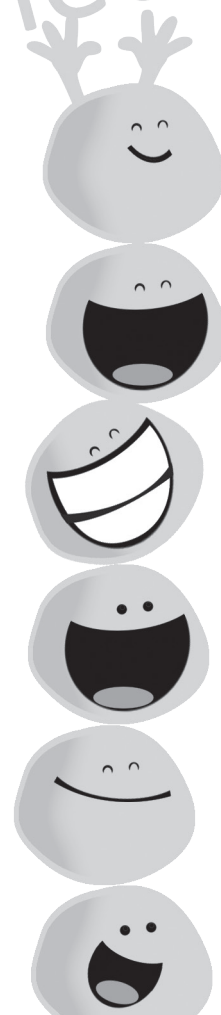
Mąż do żony:

- Kochanie, spełniło się twoje marzenie, by zamieszkać w droższym mieszkaniu. Od przyszłego tygodnia podnoszą nam czynsz.

P.S. Nie każde spełnione życzenie musi ucieszyć.



kwiecień



1 kwietnia

Pijany facet wraca do domu. Żona zaczyna awanturę, wymownie pokazując na zegarek. Facet na to:

– Wielkie mi halo, zegarek, jak mój ojciec wracał do domu, to matka kalendarz pokazywała!

P.S. Niebezpieczeństwo porównywania z innymi może utrudniać wyjście z nałogów.

2 kwietnia

Nauczyciel na lekcji polskiego pyta Stasia:

– Jaki to czas: ja się kąpię, ty się kąpiesz, on się kąpie?

– Sobota wieczór, panie profesorze.

P.S. Sobota wieczór – od dziś czas terazniejszy.

3 kwietnia

W restauracji Kowalski zwraca się do kelnera:

– Gulasz proszę i dobre słowo.

Po kilku minutach kelner przynosi gulasz.

– A dobre słowo?

Kelner nachyla się i mówi:

– Niech pan tego nie je.

P.S. Dobre słowo czasem pomaga niejedzeniu.

4 kwietnia

– Jasiu, znowu spóźniłeś się na lekcję!

– Na naukę nigdy nie jest za późno, proszę pani.

P.S. Z tą nauką to prawda.

5 kwietnia

Żona skarży się mężowi:

- Kochanie, czuję się jak Kopciuszek z bajki.
- Obiecywałem ci, że będzie jak w bajce!

P.S. Oczekiwanie wzajemne są czasem bardzo różne.

6 kwietnia

Przychodzi do pewnego domu akwizytor odkurzaczy, stawia odkurzacza na podłodze, podłącza do prądu i mówi:

- Zjem każdy paproch, którego nie wciągnie ten supernowoczesny odkurzacza.

A na to kobieta uśmiecha się i mówi:

- Życzę panu smacznego. Od dwóch dni nie mamy prądu.

P.S. Życie uczy nas dystansu do wszystkiego, czego jesteśmy tak pewni.

7 kwietnia

Sytuacja z domowego podwórka.

Dziadek dał Piotrusiowi dwadzieścia złotych na urodziny.

Mama obserwuje syna, wreszcie mówi:

- Piotruś, podziękuj teraz dziadziusiowi.
- Ale jak?
- Powiedz tak, jak ja mówię, gdy tatuś daje mi pieniądze.

Piotruś chwilę myśli i zwraca się do dziadzia:

- A czemu tak mało?

P.S. Dzieci są świetnymi obserwatorami.



8 kwietnia

Kurs na prawo jazdy. Instruktor wyklada teorię:

- Skrzyżowanie równorzędne, tu pan w samochodzie osobowym, tramwaj i karetkę na sygnale. Kto przejedzie pierwszy?

- Motocyklista!

- Panie, skup się pan! Skąd się tam wziął motocyklista???

- Panie, a kto to wie, skąd się oni biorą!!!

P.S. Życie uczy, że to może być motocyklista.

9 kwietnia

Dwaj chłopcy dzień przed wigilią śpią u babci i idą się modlić.

- Modlę się o nowy samochód, statek piracki i klocki lego.
- Dlaczego tak głośno się dzisiaj modlisz? Bóg nie jest głuchy.
- Bóg nie, ale babcia tak.

P.S. Pan Bóg słyszy nawet najcichszą modlitwę. Babcia może nie usłyszeć nawet najgłośniejszej.

10 kwietnia

Na policję dzwoni pewien naukowiec.

- Panie władzo, okradli mi samochód!
- Co ukradli?
- Tablicę rozdzielczą, kierownicę, wajchę zmiany biegów!
- Co? To gdzie mamy przyjechać?
- Ulica Chrobrego 7.

Za pięć minut znowu na policję dzwoni telefon:

– Już nie przyjeżdżajcie!

– Czemu?

– Usiadłem z tyłu...

P.S. 1. Znam prawdziwą sytuację (nie naukowca), w której gdy ten człowiek wyszedł z galerii handlowej z innej strony, niż do niej wchodził, nie widząc swojego auta, zgłosił na policję kradzież.

P.S. 2. Dobrze jest się czasem rozejrzeć.

11 kwietnia

Polak, Rosjanin i Niemiec lecą samolotem. Nagle patrzą, a diabeł próbuje odpiłować skrzydło. Rosjanin na to:

– Ja to załatwię.

Wyszedł, dał mu tysiąc rubli. Wchodzi, patrzy, diabeł dalej piłuje. Niemiec na to:

– Ja to załatwię.

Wychodzi, daje diabłu dwa tysiące euro. Wchodzi, patrzy, a diabeł jeszcze szybciej piłuje. Na to Polak:

– Poczekaście, ja to załatwię.

Wychodzi, rzuca grosz, a diabeł na to:

– Za takie pieniądze to se sami piłujcie!!!

P.S. Nigdy nie ma sensu wchodzić z diabłem w układ.

Trzeba szukać spadochronów. Podobno na koniec i tak Polaka oszukał.

12 kwietnia

Turysta wybrał się w góry. Po drodze zatrzymał się przy studni. Widniał na niej napis: STUDNIA BEZ DNA. Turysta

wrzucił kamień i nasłuchuje... Nic. Wrzucił większy kamień. Nic. Wrzucił taki duży kamień, nasłuchuje. Nic. Nagle do studni wskoczyła koza. Zdziwił się wielce, ale ruszył dalej w góry. Wracając, napotkał bacę przy studni. Baca pyta:

– Panocku, nie widzieliście mojej kozy?

– Widziałem, wskoczyła do studni.

– Jak to wskoczyła, jak była do takiego dużego kamienia uwiązana?!

P.S. Niektóre rzeczy (jakbyśmy nie patrzyli) są powiązane. Uważaj, co wrzucasz do studni.

13 kwietnia

W teatrze.

Jasiu mówi do mamy:

– Ale nudna sztuka.

– To dlaczego bijesz brawo?

– Bo się skończyła.

P.S. Czasem myślimy, że to, co widzimy, odpowiada temu, co widzimy.



14 kwietnia

– Czy lubisz recytować wierszyki? – pyta jeden z gości małą Anię, córeczkę państwa domu.

– Nie, ale mama zawsze mnie do tego zmusza, kiedy chce, żeby goście wreszcie poszli do domu.

P.S. To nie żart! Dzieci potrafią powiedzieć prawdę prosto w oczy! Chcesz wiedzieć, co myślę o tobie? Zapytaj.

15 kwietnia

- Wiesz, mój mąż jest jak słońce! – mówi sąsiadka do sąsiadki.
- Jak to?
- A tak! Jak wieczorem zajdzie do knajpy, to dopiero rano z niej wychodzi.

P.S. Czasem zamiast mówić „tak pięknie” o mężu jako o słońcu, lepiej z nim porozmawiać, dlaczego ucieka z domu.

16 kwietnia

- Wzięłeś prysznic? – pyta pani Jasia na kolonii.
- No tak, jak coś zginie, to zawsze jest na mnie!

P.S. Każdy widzi wszystko ze swojej strony.

17 kwietnia

Przed sklepem w lesie stoi w kolejce mnóstwo zwierząt: niedźwiedzie, lisy, wilki, jeże itp. Przez kolejkę przepycha się zając. Wreszcie jest na początku kolejki. W tym momencie łapie go niedźwiedź i mówi:

- Ty zając, gdzie się wypychasz?! Na koniec! – I mach, rzuca go na koniec kolejki.
- Zając powtarza swój wyczyn jeszcze kilka razy, ale za każdym razem niedźwiedź wyrzuca go na koniec. Wreszcie obolały zając otrzepuje się z kurzu i mówi głośno:
- Nie to nie. Nie otwieram dzisiaj sklepu!

P.S. Komunikacja jest naprawdę ważna! Niedomyślanie się dotyczy nie tylko „niedźwiedzi”!

18 kwietnia

Młoda synowa dzwoni do teściowej i pyta:

- Mamusiu, jak to jest: jak własne dziecko „zrobi kupę”, to kto przebiera, ojciec czy matka?
- Oczywiście, że matka!
- No to mamunia się zbiera i przyjeżdża, bo synuś tak sobie popił, że do toalety to on już nie doszedł!

P.S. Dobrze mieć taką zasadę: Jak już korzystasz z alkoholu, to tak, aby nikt nie musiał potem dzwonić „do teściowej”.

19 kwietnia

Siedzi chłopak i pisze do dziewczyny na czacie:

- Piszemy do siebie już od dwóch tygodni, może spotkamy się w realu?
- U mnie nie ma Reala. Może spotkamy się w Biedronce?

P.S. Inteligencja – bardzo ważna w tworzeniu związku.

20 kwietnia

Dwóch mężczyzn niesie ciężką szafę na czwarte piętro. Nagle jeden mówi:

- Mam dla ciebie dobrą i złą wiadomość.
- Zacznij od tej dobrej.
- Już prawie jesteśmy na czwartym piętrze.
- A ta zła?
- To nie ta klatka.

P.S. Pomyłki czasem sporo kosztują. Lepiej coś dwa razy sprawdzić, niż potem „dźwigać szafę”.

21 kwietnia

Sędzia do oskarżonego:

- Czy przyznaje się pan do winy?
- Nie, wysoki sędzie. Mowa mego obrońcy i zeznania świadków przekonały mnie, że jestem niewinny!

P.S. Trochę kłamstw wokół nas może sprawić, że sami w nie uwierzimy.

22 kwietnia

Co ma wspólnego windows i łódź podwodna?

- Jak otworzysz okno, to zaczynają się problemy.

P.S. Czasami nie warto otwierać nawet „małego okienka”.

23 kwietnia

Wodowanie statku w Szkocji. Za chwilę butelka szampana ma rozbić się o burtę statku. Nagle słychać głos z tłumu:

- Stop... stop...! Czy nie jest to przypadkiem butelka z kaucją?

P.S. Oszczędzanie! Czasem trudno oddzielić zachcianki od potrzeb.

24 kwietnia

Generałowi urodził się wnuk. Wiedział, że to chłopiec.

I tylko tyle. Więc wysłał swojego adiutanta do szpitala, bo on nie miał czasu i kazał mu dowiedzieć się czegoś więcej.

Po trzech godzinach przychodzi adiutant i mówi:

- Jest bardzo podobny do pana, panie generale.

- To znaczy?

- Szczerze? Mały, łysy i bez przerwy się drze!

P.S. Czasem możemy się dowiedzieć prawdy o sobie, w ogóle o to nie pytając. Tak też mówi Bóg.

25 kwietnia

Katechetka do Piotrusia na lekcji religii:

- Powiedz mi, kto wszystko widzi, wszystko słyszy i wszystko wie?

- Nasza sąsiadka!

P.S. Zajmowanie się bardziej sprawami innych niż swoimi, może „wprowadzać dzieci w błąd”.

26 kwietnia

Adam i Ewa idą przez raj. Ewa przez dłuższą chwilę nic nie mówi. Po jakimś czasie przerywa milczenie i mówi do Adama:

- Adamie, kochasz ty mnie jeszcze?

- A kogo mam kochać?

P.S. Uczucia, jak widać, od początku brały górę nad rozumem.



27 kwietnia

- Zosiu, co tak długo robisz w kuchni?

- Wpadła mi kostka lodu do wrzątku i nie mogę jej znaleźć.

P.S. Jeśli mamy takie trudności jak Zosia w znalezieniu tego, czego szukamy, może warto pytać innych.

28 kwietnia

Spotykają się dwaj muzycy jazzowi i jeden mówi do drugiego:

- Wiesz, wydałem płytę!
- To świetnie. A ile sprzedałeś?
- Eee, niewiele – dom, samochód...

P.S. Niektóre sprawy można zrozumieć, będąc tylko muzykiem jazzowym.

29 kwietnia

Chłopak został powołany do wojska, do jednostki lotniczej. Przy pożegnaniu matka prosi:

- Uważaj synku na siebie, lataj nisko i powoli!

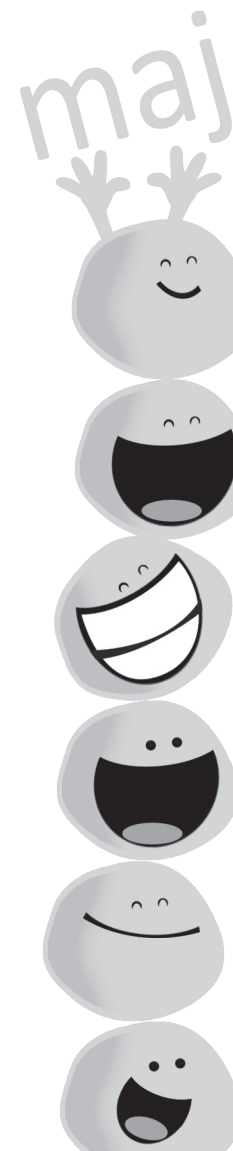
P.S. Niektórych dobrych rad trzeba tylko wysłuchać.

30 kwietnia

Policjant spisuje mężczyznę:

- Imię?
- Zbychu.
- Adresik?
- A, dresik markowy – Adidas.

P.S. Zdolność słyszenia – nie oznacza zdolności rozumienia.



1 maja

Idzie dwóch, niemalże wykończonych, mężczyzn po pustyni. Napotykają Beduina na wielbłądzie:

- Witaj! Czy mógłbyś nam wskazać drogę do najbliższej oazy?
- Ależ oczywiście! To bardzo proste – odpowiada tubylec.
- Idźcie prosto i w następny wtorek, przy skałach, skręćcie w prawo.

P.S. Coś, co dla jednego jest heroiczne, dla innego to codzienność.

2 maja

Nauczycielka:

- Kazałam wam zrobić przez weekend dwa dobre uczynki. Jasiu, opowiedz nam o swoich czynach.
- W sobotę pojechałem do babci i babcia bardzo się ucieszyła. A w niedzielę wyjechałem od babci i babcia jeszcze bardziej się ucieszyła!

P.S. Niedobrze jest, gdy ktoś cieszy się z naszego odjazdu.

3 maja

- Mamo, dla kogo kroisz taki duży kawałek tortu?
- Dla ciebie, Jasiu!
- Oooo, taki mały?

P.S. Niestety, narracja (nie tylko u Jasia) często zmienia się wraz z oczekiwaniami.



4 maja

Policyjny radiowóz uderzył w drzewo. Wychodzą z niego dwaj policjanci.

– No, Stasiu, tak szybko na miejscu wypadku nie byliśmy nigdy...

P.S. Nie ma to, jak optymistycznie spojrzeć na każdą sytuację.

5 maja

Do biura FBI dzwoni mężczyzna:

– Mój sąsiad, John Smith, trzyma narkotyki w szopie na drewno.

Wieczorem ten sam facet dzwoni do Smitha:

– Było u ciebie FBI???

– Było.

– Porąbali ci drewno???

– Tak! Choć to bardzo dziwne!

– Dobra, jutro ty na mnie donosisz. Ktoś mi musi przekopać ogródek!

P.S. Niekonwencjonalne rozwiązania nie muszą skończyć się tak dobrze.

6 maja

Idzie mama z Jasiem ulicą i widzą nauczycielkę.

Nauczycielka mówi:

– Dzień dobry.

Mama odpowiada:

– Dzień dobry.

Mama pyta Jasia:

– Jasiu, dlaczego nie powiedziałeś pani nauczycielce „dzień dobry”?

– No coś ty, mamo, w wakacje!

P.S. Być takim nauczycielem, aby dzieci i w wakacje pozdrawiały.

7 maja

– Jasiu, chodźmy do domu, bo już późno. Dziesiąta!

– E... zwariowałeś? Jak wrócę do domu o dziesiątej dostanę lanie, że przyszedłem tak późno! Poczekajmy dwie godziny. Jak wrócę o dwunastej, to rodzice będą się cieszyć, że nie zginąłem!

P.S. Ach te kalkulacje.



8 maja

W hotelu recepcjonistka wita gościa:

– U nas będzie się pan czuł jak w domu.

– Och nie! Tylko nie to! Przyjechałem tutaj, żeby trochę odpocząć!

P.S. A tak serio: jeśli źle czujemy się w domu, to może warto zapytać, co zmienić, aby nie szukać hotelu.

9 maja

Baca oprowadza turystów po Tatrach.

– Tatry mają dwa miliony lat i trzy miesiące.

– Baco, skąd wiecie to aż z taką dokładnością?

– A był tu jeden profesor trzy miesiące temu i gadał, że mają dwa miliony. To ile mogą mieć teraz?

P.S. Słuchać z uwagą wcale nie oznacza mieć potem rację!

10 maja

Jedzie rajd samochodowy przez Europę. Co sześćset kilometrów samochody zatrzymują się, aby zatankować paliwo. Po ośmiu tysiącach tylko jeden samochód nie tankował paliwa – ten, w którym jechali studenci z Polski. Kierownik rajdu podchodzi i pyta:

– Słuchajcie, przejechaliśmy osiem tysięcy kilometrów, a wy ani razu nie tankowaliście! Dlaczego?

– Aaaaaa, bo my kasy nie mamy.

P.S. Podobnie jest z wiatrem Ducha Świętego w twoich żaglach.

11 maja

W szkole:

– Hej, ty tam pod oknem, kiedy był pierwszy rozbiór Polski? – pyta nauczyciel.

– Nie wiem.

– A w którym roku była bitwa pod Grunwaldem?

– Nie pamiętam.

– To co ty właściwie wiesz? Jak chcesz zdać maturę?

– Ale ja tu tylko kaloryfer naprawiam.

P.S. Zanim zaczniesz kogoś hejtować, dowiedz się o nim więcej.



12 maja

Oprych zaczepia Jasia na ulicy i mówi:

– Te, mały, masz pięćdziesiąt złotych?

– A ma pan wydać z dwustu?

P.S. Dzieci nie mają takich problemów jak my. Trzeba stać się dzieckiem.

13 maja

Spisywanie od jednego autora – plagiat.

Od dwóch – kompilacja.

Od trzech lub więcej – magisterka.

P.S. Dobrze jest zawsze wiedzieć, co się pisze lub przepisuje.

14 maja

Nauczycielka pyta Jasia:

– A ty, kim chciałbyś zostać, kiedy dorośniesz?

– Policjantem, proszę pani. Bo wtedy mógłbym się bawić na środku ulicy, a mama nie mogłaby mi nic powiedzieć!

P.S. Dzieciący sposób myślenia jest dużo prostszy.

15 maja

Idzie Kowalski przez budowę i niesie worek cementu na plecach. Za nim kolega Nowak niesie dwa worki cementu. Majster zatrzymuje Kowalskiego i pyta:

– Czemu niesiesz tylko jeden worek cementu, a Nowak aż dwa?

– Panie majster, bo to leń jest, jemu nie chce się dwa razy chodzić.

P.S. Winę w kimś zawsze łatwo znaleźć.

16 maja

- Ciociu, czy wetknęłabyś nos w gniazdo szerszeni?
- Ależ Kaziu, co ci przychodzi do głowy?
- Bo mamusia mówiła, że Ty wszędzie wtykasz nos!

P.S. Dzieci doskonale potrafią pokazać nam prawdę o nas samych.

17 maja

Do Nowaków przyjechała w odwiedziny babcia:

- Wnusi, dobrze się chowasz?
- Staram się – wzdycha Pawełek – ale mama i tak zawsze mnie znajdzie i wykąpie.

P.S. Niezrozumienie pytania i jednocześnie udzielanie odpowiedzi – tego też możemy nauczyć się od dzieci.

18 maja

- Na jakiej podstawie twierdzi pani, że oskarżony był pijany?
- Bo potrząsał latarnią, potem się schylał i szukał jabłek!

P.S. Uważaj! Twoje nietypowe zachowania mogą być różnie odczytane.

19 maja

Na lekcji religii ksiądz pyta dzieci:

- Kto by chciał pójść do nieba?

Wszystkie dzieci podniosły ręce, tylko Jasiu nie podniósł.

Ksiądz pyta go:

- Czemu nie chcesz iść do nieba?

Na to Jasiu:

- Umówiłem się z mamą, że zaraz po lekcjach wrócę do domu.

P.S. Czasem warto zrezygnować ze swoich planów.

20 maja

Przychodzi jegomość do restauracji i prosi kelnera:

- Poproszę jedno jajko na twardo, ale tak, abym nie mógł go ugryźć, jednego tosta niedopieczonego, drugiego spalonego na węgiel, kawę zimną i ze starą śmietaną.
- No wie pan, to bardzo trudne zamówienie – odpowiada kelner.

- A wczoraj się wam udało!

P.S. Różne są sposoby zwracania uwagi na problem.

21 maja

- Dmuchał pan! – poleca policjant zatrzymanemu kierowcy.
- A gdzie się pan władza oparzył?

P.S. Czasem niektóre odpowiedzi dostajemy wcześniej, niż ktoś zrozumie pytanie.



22 maja

Przychodzi Obelix do lekarza:

- Panie doktorze, mam wytrzeszcz, co robić?
- Widzę tę samą przypadłość! Wcześniej był już Asterix, Ty też masz poluźnić warkocze!

P.S. Szukając rozwiązania problemu, dobrze jest zidentyfikować przyczynę.

23 maja

Przychodzi facet do urzędu pracy i pyta:

– Czy jest dla mnie jakaś praca?

Urzędniczka odpowiada mu:

– Tak. Dwadzieścia tysięcy złotych zarobków co miesiąc, firmowy samochód, firmowy telefon, mieszkanie, coroczne wakacje z firmy...

– Pani chyba żartuje??? – mówi zdziwiony człowiek.

– Tak, ale to pan pierwszy zaczął.

P.S. Dobrze żarty nie są złe, ale nie powinny one powodować zawału serca.

24 maja

Jasiu biegnie zdesperowany do mamy i krzyczy:

– Mamo, mamu drabina spadła!

– To czego lecisz z tym do mnie? Leć do ojca!

Po chwili zastanowienia mama pyta:

– Czy on o tym wie?

– No jasne, stał na najwyższym szczepku!

P.S. Dzieciom można wybaczyć, ale my, dorośli, czasem bardziej poważnie traktujemy przedmioty niż ludzi.

25 maja

Jaś mówi do kolegi:

– Moja siostra uważa, że jestem wścibski i grzebię w cudzych rzeczach.

– Tak ci powiedziała?

– Nie, napisała w swoim pamiętniku.

P.S. Czasem potrzebujemy innych, aby odkryć prawdę o sobie.

26 maja

Jasiu idzie i płacze. Nagle napotyka mężczyznę, który pyta:

– Dlaczego płaczesz?

– Bo zgubiłem dziesięć złotych!

– Masz tu dychę i przestań płakać!

Po chwili Jasiu zaczął bardziej płakać.

– A dlaczego teraz płaczesz, przecież masz już dychę?

– No tak, ale jakbym nie zgubił, to bym miał dwadzieścia złotych.

P.S. Ach to życie „brakiem”, zawsze będzie dostrzeganiem, że szklanka jest do połowy pusta.

27 maja

Wieczorem pod domem bacy słysząc głos:

– Baco! Potrzebujecie drzewa!

– Nie! Mom już drzewo!

Baca wyłazi rano na podwórze – patrzy, drzewa nie ma.

P.S. To, co mówimy do innych, potrzebuje informacji zwrotnej, inaczej możemy stracić „niejedno drzewo” na własne życzenie.



28 maja

Mama Jasia przeziębila się. Sąsiadka poleciła jej, żeby przed snem wypić kieliszek wódki. Tak też zrobiła. Wieczorem kładąc Jasia do snu, jak zwykle pocałowała go na dobranoc, a Jasiu na to:

– Mamo, czemu wyperfumowałaś się perfumami taty?
P.S. Kiedy „perfumy taty” pachną w taki sposób, możemy mówić już o problemie.

29 maja

– Tato, który pociąg ma największe opóźnienie? – pyta Jaś.
– Nie mam pojęcia.
– Ten, który w zeszłym roku obiecałeś mi na gwiazdkę...

P.S. Nic tak nie cieszy jak dotrzymanie słowa.

30 maja

Matematyk, fizyk i inżynier dostali po kawałku siatki ogrodzeniowej i zadanie, by ogrodzić jak największy teren. Inżynier ogroził elegancki kwadrat. Fizyk obliczył, że najlepszy stosunek powierzchni do obwodu ma koło i rozstawił siatkę w okrąg. Natomiast matematyk rozstawił z siatki byle jaką figurę, wszedł do środka i powiedział, że jest na zewnątrz.

P.S. Kiedy tak patrzymy na to, jak Bóg do nas mówi, nie denerwujemy się, że mówi tak różnorodnie.

31 maja

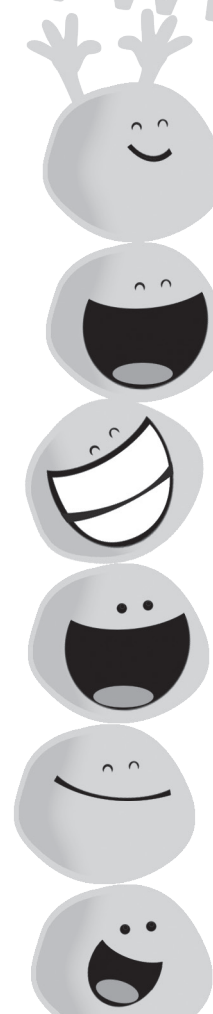
– Panie kapitanie, czy pan wie, że szeregowy Ecik skoczył bez spadochronu?

– Oszalał?

– Nie. To już dzisiaj trzeci raz!

P.S. Jak komuś dobrze wychodzą skoki bez „spadochronu”, to po co na siłę kazać mu go zakładać? Oczywiście „spadochron” w tym przypadku rozumiem jako szersze pojęcie niż kawałek materiału z linkami.

czerwiec



1 czerwca

Wracam do domu z pracy i co widzę: żona w kuchni, lewą ręką miesza zupę, prawą przeciera blat ścierką, jednym okiem zerka na bawiącego się synka, drugim śledzi swój ulubiony serial, nogami froteruje podłogę, prawym policzkiem przyciska do ramienia telefon i mówi:

– Nie, Krysiu, w tej chwili nic nie robię. Dobrze, że zadzwoniłaś.

P.S. Percepcja i możliwości kobiet są trochę większe niż mężczyzn – to jest po prostu fakt!

2 czerwca

– Tato, co to za czapkę masz na głowie?

– To kefija, mój synu. To chroni nas przed nieznosnym słońcem na pustyni.

– Tato, co to za dziwne ubranie?

– To djellaba. To chroni nas przed gorącym wiatrem pustyni.

– Tato, co to za okropne szmaty masz na nogach?

– One chronią nas przed rozpalonym piaskiem pustyni.

– Tato, a po co nam to wszystko we Frankfurcie nad Menem?

P.S. Trzeba się przyznać przed samym sobą: niektóre rzeczy robimy bez sensu. Na szczęście drugi człowiek może nam to pomóc zobaczyć.



3 czerwca

Mama tłumaczy Jasiowi:

– Trzeba być grzecznym, żeby pójść do nieba!

– A co trzeba zrobić, żeby pójść do kina?

P.S. Prostota, jakiej uczą nas dzieci, ułatwia komunikację.

4 czerwca

Ośmiolatek przychodzi do ojca z pracą domową z przyrody:

– Tatusiu, od czego robi się burza?

Ojciec wzdycha i odpowiada:

– U nas w domu przeważnie od jednej skarpetki...

P.S. Już wiesz, jak panować nad burzą.

5 czerwca

Staszek mówi do Franka:

– Kiedy słyszę z rana dzwonięcie budzika, to mam wrażenie, że ktoś do mnie strzela.

– I co, budzisz się?

– Nie, leżę jak zabity.

P.S. Prawie każdy sposób, aby przedłużyć sen, jest dobry, pod warunkiem, że nic z tego, co obiecaliśmy, nie zostało zawalone.

6 czerwca

Dwóch skazańców rozmawia w celi:

– Za co siedzisz?

– To przez syna.

– Jak to?

– Napisał wypracowanie na temat: „Kim jest mój tata” i wystarczyło...

P.S. Lepiej żyć tak, aby „po opowiadaniu” nie trafić do celi.

7 czerwca

W czasie Mszy mężczyzna szeptem pyta osoby obok:

– Jakie jest tu hasło do wi-fi?

– Jezu Chryste, człowieku! – odpowiada zdumiony sąsiad.

– Ze spacjami czy z podkreślnikiem?

P.S. Jak ktoś jest w swojej bajce, to nie tak łatwo go z niej wyciągnąć.

8 czerwca

Turysta pyta bacę:

– Kim jesteście z zawodu?

– Mechooptyk!

– A co robicie?

– Optykam mchem chałupy!

P.S. Dobrze jest mieć świadomość, że nie wszystko wiemy.



9 czerwca

– Dzień dobry sąsiadko. Wczoraj spotkałam pani męża, ale on mnie chyba nie zauważył.

– A tak, wspominał o tym.

P.S. Ach te przypadkowe rozmowy.

10 czerwca

Po wakacjach Jasiu opowiada kolegom:

– Mówię wam, było rewelacyjnie. Jaka prędkość, jakie wrażenia. Jadę na słońcu, patrzę za mną pantera, gepardy.

– I co zrobiłeś?

– Nic, karuzela stanęła i zszedłem.

P.S. Wysłuchanie do końca drugiego człowieka ułatwia zrozumienie.

11 czerwca

Kowalski postanowił wybrać się do dentysty:

- Co by pan radził zrobić z moimi żółtymi zębami?
- Niech pan nosi brązowe krawaty. Na pewno będą ładnie pasować.

P.S. Kiedy niektóre odpowiedzi niekoniecznie nas cieszą, wcale nie oznacza, że nie pobudzą nas do refleksji i działania!

12 czerwca

Milioner zwiedza stary zamek, który zamierza kupić.

Po budowie oprowadza go stary służący.

- Mówili mi, że tu straszy.
- Bzdury! Mieszkam tu od ponad trzystu lat i nikogo nie widziałem.

P.S. Serio świat duchowy jest bliżej niż myślisz.

13 czerwca

– Tato, chciałam ci powiedzieć, że jestem zakochana. Adama poznałam na eDarling, potem zostaliśmy przyjaciółmi na Facebooku, często gadaliśmy na WhatsAppie, teraz oświadczył mi się przez Skype’a.

– Córeczko, wobec tego weź ślub na Twitterze, dzieci kupcie na eBay, a jak ci się mąż znudzi, to wystaw go na Allegro...

P.S. Ironia czasem pomaga zobaczyć problem, a czasem bardzo zamyka.

14 czerwca

Sytuacja z jednego z domów.

Patryk pyta dziadka:

- Dziadku, czy leciałeś już samolotem?
- Tak.
- A bałeś się?
- Tylko za pierwszym razem.
- A później?
- Później już nie latałem.

P.S. Ach, ta precyzacja wypowiedzi. Czasem bez dodatkowego pytania wydaje się jakbyśmy byli oszukiwani – choć „dziadek” wcale tego nie zamierzał.



15 czerwca

Leci Amerykanin rosyjskimi liniami lotniczymi. Podchodzi do niego miła stewardesa i pyta:

- Życzy pan sobie obiad?
- A jaki jest wybór?
- Tak lub nie.

P.S. Czasem wybory są bardzo proste.

16 czerwca

Po otwarciu nowej przychodni, lekarz siada dumny w fotelu i czeka na pierwszego pacjenta. Nagle pukanie do drzwi. Wchodzi pacjent, a lekarz udając zajętego, podnosi słuchawkę i mówi:

- Niestety, nie mogę pana przyjąć. Może w najbliższym tygodniu będę mieć czas. Dobrze pan wie, do lekarzy

ogromne tłumy. Postaram się w najbliższym tygodniu znaleźć trochę czasu.

Odkłada słuchawkę i udaje, że dopiero teraz zobaczył pacjenta:

- Co panu dolega? – pyta lekarz.
- Jestem z telekomunikacji, przyszedłem podłączyć telefon.

P.S. Mówi się: kłamstwo ma krótkie nogi.

17 czerwca

W nadmorskim kurorcie panika. Wszyscy się pochowali, bo z cyrku uciekły dwa tygrysy. Poszły na plażę, usiadły nad brzegiem morza i jeden z nich mówi:

- Zupełnie nie rozumiem tych ludzi. Pełnia sezonu, a tu ani żywej duszy!

P.S. Błoga nieświadomość w przypadku „bycia tygrysem” nie pomaga w relacjach.

18 czerwca

Sytuacja z urzędu...

Przychodzi starsza pani do urzędu i wypisuje kartę, a urzędnik mówi:

- Musi się pani jeszcze podpisać.
- Ale jak ja mam się podpisać?
- Na przykład tak, jak się pani podpisuje na liście. Kobieta bierze kartę i pisze: „Kochająca babcia Jadzia”.

P.S. Nie wszystko jednak trzeba brać dosłownie.



19 czerwca

Sytuacja z domu pewnego małżeństwa...

Żona do męża:

- Kochanie, pamiętasz, jak wczoraj krzyczałam: „Hurra, znalazłam wreszcie te klucze!”?
- Tak.
- A wiesz, gdzie je potem położyłam?

P.S. Brak stałych miejsc odkładania przedmiotów procen-tuje niepotrzebnymi nerwami.

20 czerwca

Kierowca, jadąc przez jeden z nieznanych sobie krajów, widzi dziwny znak drogowy „Maksimum 80 km”. Zwalnia więc do 80 kilometrów na godzinę. Po jakimś czasie widzi podobny znak „Maksimum 60 km”. Zwalnia więc ponownie. I znów kolejny znak – „Maksimum 20 km”. Kierowca zdenerwował się, ale zwalnia i wściekły wlece się po szosie. Po godzinie jazdy spostrzega następny znak – „Witamy w Maksimum!”.

P.S. Im więcej wiemy, tym szybciej jedziemy.

21 czerwca

Ksiądz na Mszy Świętej mówi:

- Małżeństwo to spotkanie dwóch statków na morzu życia...

W tym czasie jeden parafianin szeptem zwraca się do kolegi:

- Już rozumiem, ja trafiłem na okręt wojenny.

P.S. Czasem naprawdę trudno nie komentować kazania.

22 czerwca

W szkole pani pyta Jasia:

- Jasiu, jakie jest państwo na literę K?
- Państwo Kowalscy.

P.S. I jak tu się nie zgodzić.



23 czerwca

Przedszkolanka pomaga Jasiowi założyć buty. Morduje się przy tym godzinę.

- No, już gotowe.
- Ale buciki są założone lewy na prawą nogę.

Przedszkolanka ściąga Jasiowi buty. Traci kolejne pół godziny.

- Ale to nie są moje buty – mówi Jasiu.

Przedszkolanka wychodzi z siebie.

- To buty mojego brata. Mama każe mi je nosić.

Przedszkolanka zakłada mu buty, kurtkę i czapkę.

- Nie masz rękawiczek?
- Mam, w butach.

P.S. I kto to mówił, że dzieci nie uczą cierpliwości.

24 czerwca

Do spadochroniarza podlatuje orzeł:

- Witaj tancerzu.
- Nie jestem tancerzem, tylko skoczkiem spadochronowym!
- Niedługo będziesz. Tam w dole są tylko kaktusy...

P.S. Kiedy „ktoś” wie więcej od ciebie, warto go posłuchać, aby nie tańczyć w kaktusach.

25 czerwca

W pociągu jest wielki tłok, pasażerowie stoją w przedsiionkach. Nagle słychać głos z oddalonego przedziału:

- Lekarz, czy jest tutaj jakiś lekarz?

Z końca wagonu przez tłum ludzi przeciska się lekarz. Po dotarciu na miejsce słyszy pytanie:

- Niech mi pan powie: choroba gardła na sześć liter?

P.S. Kiedy coś wyprowadza cię z równowagi, przypomnij sobie o lekarzu z pociągu.

26 czerwca

Mąż do żony:

- Gdybym kiedyś miał funkcjonować tylko dzięki jakiejś maszynie, to proszę, odłącz mnie.
- Nie ma sprawy.
- Ej, co ty robisz? Zostaw ten router!

P.S. Uzależnienia pomagają nam zobaczyć najbliżsi.

27 czerwca

– Tyle się złego nazytałem na temat alkoholu – mówi Antek do kolegi – że wreszcie sobie powiedziałem: Czas raz na zawsze z tym skończyć!

- Z piciem?
- Nie, z czytaniem.

P.S. Jak człowiek ma problem, zawsze znajdzie rozwiązanie.

28 czerwca

Na ławce w parku siedzi młodzieniec i zjada cukierek za cukierkiem. Siedzący obok starszy jegomość mówi:

– Chłopcze, jak będziesz jadł tyle słodczy, to bardzo szybko powypadają ci zęby.

Młody popatrzył na gościa i odpowiedział:

– Mój dziadek dożył stu pięciu lat i miał wszystkie zęby.

– Tak? A też jadł tyle cukierków?

– Nie, on się po prostu nie wcinał w nie swoje sprawy.

P.S. Nie pomagaj nam zajmowanie się czymś życiem, jeśli zajmujemy się swoim.

29 czerwca

Dwaj złodzieje, po włamaniu do dużego sklepu odzieżowego, sortują garderobę, odkładając do dużych toreb wszystko, co stanowi większą wartość. Nagle jeden ze złodziei pokazuje drugiemu kolorowy sweter:

– Spójrz! Kosztuje 590 zł! Przecież to rozbój w biały dzień!

– Racja, to zwykłe złodziejstwo.

P.S. Swój swojego pozna, ale problemu nie zauważy.

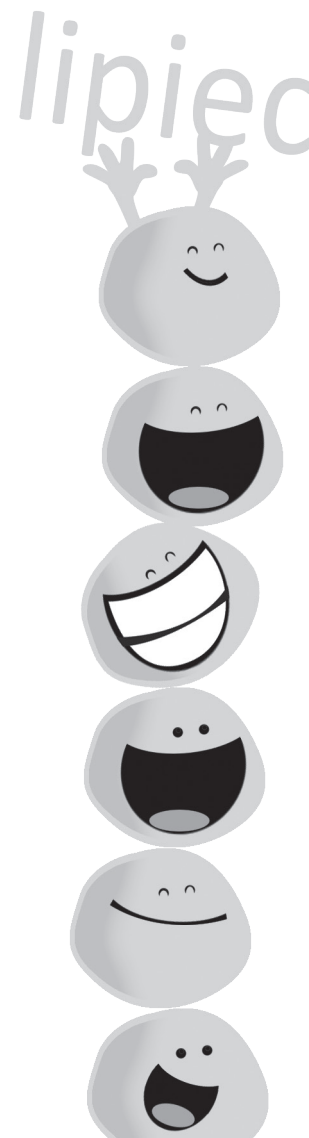
30 czerwca

Od trzech dni Facebook nie działa! Zdesperowani użytkownicy wybiegają na ulicę, trzymając swoje zdjęcia.

Zaczepiają przechodniów i zadają im pytanie:

– Podobają się wam czy nie?!

P.S. Ważne jest mieć swoje zdanie, ale nieważne, czy je polubią inni.



1 lipca

Szef komisji egzaminacyjnej na wyższej uczelni przepytuje kandydata na przyszłego prawnika:

- Co pana skłoniło do tego, żeby zdawać na wydział prawa?
- Hmm... No... tato... nie wygłupiaj się...

P.S. A jednak i tak zawsze lepiej mieć pracę lub studia bez układów.

2 lipca

- Halo, mężu, gdzie jesteś?
- W robocie.
- Nie łżyj, proszę! Słyszę wyraźnie muzykę i pijackie odgłosy!
- Kochanie, to może też wreszcie do ciebie dotrze, że jestem kelnerem!

P.S. Brak słuchania siebie powoduje dużo niespodzianek.

3 lipca

Kobieta sprzedaje bilety do kina i różnego rodzaju smakołyki. Mężczyzna kupuje bilet.

- A może dodatkowo orzeszki pan kupi?
- Nie, dziękuję.
- A paluszki?
- Też dziękuję.
- Chociaż dropsy niech pan weźmie – nalega kobieta.
- Nie chcę. Już mówiłem! – odpowiada zdenerwowany mężczyzna.

Zdegustowany odchodzi od kasy. Niepocieszona bileterka nagle wystawia głowę przez okienko i woła na całe gardło:

– A mordercą jest szofer, sknero!

P.S. Czasem warto kupić przynajmniej paluszki.

4 lipca

W sądzie sędzia pyta:

– Więc oskarżona twierdzi, że rzuciła w męża pomidorami?

– Tak, wysoki sędzie.

– To w takim razie, dlaczego pani mąż ma wstrząs mózgu i rozbitą głowę?

– Bo pomidory były w puszcze.

P.S. Małe niedopowiedzenie i wszystko wygląda inaczej.

5 lipca

Jasiu mówi do taty:

– Tato, ale ty masz szczęście!

– Dlaczego tak sądzisz, synu?

– Bo nie będziesz mi musiał kupować podręczników. Zostałem na drugi rok w tej samej klasie!

P.S. Nie wszystko, co jest szczęściem dla „jednego”, jest też szczęściem dla „drugiego”.

6 lipca

Żona prasująca koszule męża, mimo woli przysłuchuje się transmisji telewizyjnej z meczu piłkarskiego. W pewnym momencie mówi:

– Sprawozdawca co jakiś czas mówi, że piłka jest na aucie. Ale kochanie, przecież na boisku nie ma żadnego auta!

P.S. Niektóre małżeńskie problemy trzeba omawiać bardzo szczegółowo, aby zrozumieć.

7 lipca

Sytuacja z lekcji religii...

Pani od religii pyta dzieci:

– Jak nazywają się Trzy Osoby Boskie?

Maciuś podnosi rękę i mówi:

– Ich Troje, proszę pani!

P.S. Popkultura robi swoje.



8 lipca

Pewien skąpy człowiek kupił sobie telewizor. Wszedł na dach zainstalować antenę. W pewnym momencie pośliznął się i leci w dół. Jak był na wysokości swojego okna zdążył krzyknąć:

– Żono, obiad zrób na jedną osobę, bo ja zjem w szpitalu!

P.S. Znaleźć się w każdej sytuacji – wielka sztuka.

9 lipca

Starsze małżeństwo zginęło w wypadku samochodowym i zostało zabrane w drogę do nieba przez św. Piotra:

– Tutaj macie mieszkanie nad morzem, tam są korty tenisowe, basen i dwa pola golfowe. Jeśli byście chcieli coś przekąsić, tu możecie pójść do któregoś z barów.

– O rany! – syknął starszy pan, kiedy św. Piotr odszedł.

– Mogliśmy być tu dziesięć lat temu, gdybyś nie usłyszała

o tych przeklętych otrębach, kiełkach pszenicy i dietach odchudzających!

P.S. Może to za dietę to niebo.

10 lipca

W kolejce linowej na Kasprowy Wierch jeden z turystów, spoglądając w przepaść, pyta przewodnika:

- A co by się stało, gdyby ta lina nagle się urwała?
- Byłby to już trzeci taki wypadek w tym sezonie...

P.S. Czasami lepiej wiedzieć mniej.

11 lipca

Po latach spotykają się koledzy z klasy:

- Hej, Heniek, jak ci się powodzi?
- Bardzo w porządku, Józku, mam sieć sklepów i nieźle zarabiam.
- Jak tego dokonałeś? Przecież przez matkę siedziałeś parę razy w tej samej klasie.
- Wiesz, kupuję w Chinach duperele po złotówce i sprzedaję tutaj po cztery złote. No i z tych trzech procent jakoś żyję.

P.S. Cztery procent, jak widać, to nie znaczy zawsze to samo.

12 lipca

Mężczyzna wraca do domu, a tu: pięcioro umorusanych dzieci szaleje, mieszkanie wygląda jakby przeszło przez nie tornado, zabawki i ciuchy na podłodze, telewizor wyje, pies szczeka, gazety porzucane... na kuchence spalone garnki, w zlewie stosy naczyń, brudna podłoga,

drzwi od lodówki otwarte... Nagle żona z uśmiechem pyta męża, jak minął mu dzień. On patrzy na nią i mówi zdezorientowany:

– Co tutaj dzisiaj się wydarzyło?

Żona na to:

– Każdego dnia, gdy wracasz z pracy do domu, pytasz, co ja robiłam przez cały dzień? No właśnie, to dzisiaj nic nie robiłam.

P.S. Jak łatwo otworzyć oczy.



13 lipca

- Chciałbym się zapisać do okulisty.
- Najbliższy termin za cztery lata, na 4 maja.
- 4 maja rano czy wieczorem?
- Co to za różnica? To przecież dopiero za cztery lata.
- Tak, ale na ten sam termin mam już umówionego ortopedę.

P.S. Serio lepiej żartować, niż chorować.

14 lipca

Terrorysty uprowadzili mały samolot, w którym lecieli Amerykanin i Rosjanin.

Przywódca o imieniu Abdul pyta Amerykanina:

- Jakie jest twoje ostatnie życzenie?
 - Chciałbym zjeść hot doga i napić się coca coli.
- Amerykanin dostał to, co chciał.
- A jakie jest twoje życzenie? – Abdul pyta Rosjanina.
 - Kopnij mnie pan z całej siły w tyłek!

Abdul kopnął Rosjanina, ten błyskawicznie uwolnił ręce z więzów, wyciągnął z kieszeni pepeszę i jedną serią zabił wszystkich terrorystów.

Zdziwiony Amerykanin pyta:

- Dlaczego nie zrobiłeś tego wcześniej?
- Ruskie nie agriesory!

P.S. A wydaje się, że każdy widzi to samo.

15 lipca

Około 23.00 mocno pijany mężczyzna dzwoni do drzwi.

Otwiera mu oburzona pani w szlafroku.

- Przepraszam, ale czy ja tu mieszkam?
- Nie, pan tu nie mieszka. Tu mieszkam ja.
- A, to przepraszam.

Po godzinie ten sam gość dzwoni do tych samych drzwi i sytuacja się powtarza.

O 1.00 podobnie, jednak zobaczywszy znowu tę samą kobietę pyta:

- Przepraszam, ale ja tu nie mieszkam?

Na co „lekko” zdenerwowana pani w szlafroku:

- Nie, pan tu nie mieszka, tu mieszkam ja. Już trzeci raz panu to mówię!
- To jak to jest, że pani mieszka wszędzie, a ja nigdzie?

P.S. Czasem trudno się nie denerwować.

16 lipca

Lewandowski do Neuera:

- Manuel, masz numer telefonu do Robbena?
- Nie, przecież on nikomu nie podaje...

P.S. Ludzie pomagają nam zrozumieć różne prawdy, których nie pojmujemy.



17 lipca

Psycholog:

- Wyobraź sobie najszcześniejszą chwilę twojego życia jako obraz.

Pacjent:

- Ok.

Psycholog:

- Teraz wyobraź sobie, że jesteś coraz bliżej tego obrazu.

I co widzisz?

Pacjent:

- Piksele.

P.S. To, co jest najszcześniejszą chwilą dla nas, nie musi być najszcześniejszą chwilą dla innych.

18 lipca

Dwóch chłopaków wnosi fortepian na dwudzieste piętro w bloku z zepsutą windą.

Jeden mówi:

- Mam dobrą i złą wiadomość.
- Zacznij od tej dobrej.
- Jesteśmy na dziewiętnastym piętrze.
- A ta zła?
- Pomyliłem bloki, w drugim winda też nie działa...

P.S. Drobną pomyłką i natychmiast o tak wiele więcej trudności.

19 lipca

- Jasiu, gdzie jest twoja praca domowa?
- Pies ją zjadł.
- Myślisz, że ci uwierzę?
- Przysięgam! Najpierw nie chciał, ale w końcu mu ją jakoś wepchnąłem do pyska.

P.S. Po ostatnim zdaniu nauczycielka uwierzyła.

20 lipca

Kolega idzie na imprezę do kolegi.

- Cześć Zenek, skąd dzwonisz, bo mi się numer nie wyświetla?
- Z domofonu, człowieku!

P.S. Umieć się śmiać z siebie – to największa sztuka.

21 lipca

- Kelner, hej, kelner!
- Słucham pana...
- Nie odpowiada mi ta zupa.
- A o co ją pan pytał?

P.S. Na szczęście z Bogiem jest inaczej: pytasz, a On odpowiada.



22 lipca

W domu wybuchł pożar. Wszyscy wybiegli na zewnątrz i czekają na straż pożarną.
Żona mówi do męża:

– Nie ma tego złego... Po raz pierwszy od dziesięciu lat wyszliśmy gdzieś razem.

P.S. A tak serio, jak tak już jest, to dramat.

23 lipca

Wchodzi kobieta do butiku. W wejściu wita ją młody sprzedawca:

- Dzień dobry. Witam panią serdecznie w naszym sklepie. U nas może pani kupić praktycznie wszystko – od torebki po wspaniałą płaszcz. Wszystko z najnowszych kolekcji najlepszych światowych kreatorów mody. Wyłącznie ekskluzywne modele.
- Nie mam pieniędzy...
- To czego się szlajasz?
- Ale... czy przyjmujecie płatności kartą Visa Platinum?
- I witam ponownie szanowną panią!

P.S. Niestety, tak szybko i często zmienia się nastawienie człowieka do człowieka.

24 lipca

Najnowsze badania potwierdzają, że spośród wszystkich kobiet tylko siostra zakonna jest jedyną kobietą na świecie, która rano wie, co na siebie włoży.

P.S. U mężczyzn wszystko jest znacznie prostsze.

25 lipca

- Nie rozumiem, jak jeden człowiek może robić tyle błędów?!
- dziwi się polonistka, oddając pracę domową uczniowi.

– Wcale nie jeden – odpowiada uczeń. – Pomagali mi mama i tata.

P.S. Aby nie popełniać błędów, dobrze jest mieć dobrych doradców.

26 lipca

Student zdaje egzamin z elektrotechniki, lecz jego odpowiedzi są poniżej krytyki. W końcu wkurzony już profesor mówi:

– Dam panu trójkę, jeżeli powie pan, ile jest żarówek w tej sali.

Student zaskoczony szybko policzył i odpowiada:

– Trzydzieści.

– Nieprawda – mówi profesor, po czym wyciąga z kieszeni jeszcze jedną żarówkę.

Za rok ten sam student podszedł do egzaminu i sytuacja się powtórzyła.

Na pytanie profesora o ilość żarówek odpowiedział:

– Trzydzieści jeden.

Na co profesor z uśmiechem:

– Nieprawda. Nie mam w kieszeni żarówki.

– Ale ja mam!

P.S. Kto żarówką wojuje, od żarówki ginie.



27 lipca

W liście z kolonii Jasiu pisze do rodziców: „Tutaj jest pięknie, jestem bardzo zadowolony, dużo leżę i odpoczywam. Bądźcie spokojni i nie martwcie się o mnie. P.S. Mamo, co to jest epidemia?”.

P.S. Niewinne P.S. i wszystko wygląda inaczej.

28 lipca

– Szefie, przyszedł e-mail do pana!

– Niech wejdzie...

P.S. Ach ta technika.

29 lipca

Środek zimy. Po lesie chodzi zdenerwowany niedźwiedź i kopie drzewa, łamie choinki, przegania zające i inne wilki. I mruczy pod nosem:

– Po co ja piłem kawę we wrześniu?

P.S. Dobrze jest przewidywać konsekwencje.

30 lipca

Przychodzi student na stołówkę:

– Poproszę dwie parówki.

Z głębi słychać głosy: „Bo – ga – ty, bo – ga – ty, bo – ga – ty!”.

– I osiem widelców – dodaje student.

P.S. Jedno zdanie komentarza i zmienia się wszystko.

31 lipca

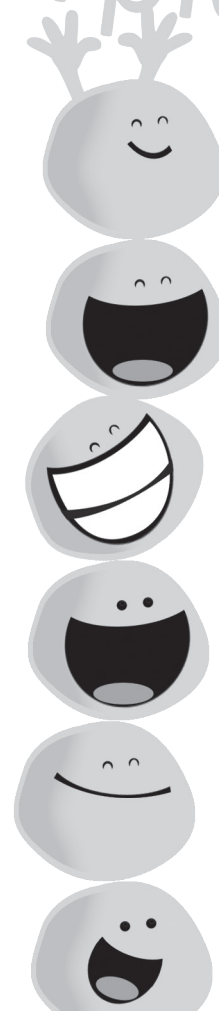
Spotyka pająk pająka.

- Cześć, co robisz?
- Gram w motylki.
- Skąd masz?
- A, ściągnąłem sobie z sieci...

P.S. W życiu zwierząt, płazów czy owadów instynkt to instynkt.



sierpień



1 sierpnia

Ksiądz przybija listewki do płotu. Mały Jasiu przygląda mu się z wielkim zainteresowaniem.

– Z pewnością chcesz zostać stolarzem? – pyta ksiądz.

– Nie. Ja chcę tylko usłyszeć, co ksiądz powie, gdy uderzy się w palec.

P.S. Dzieci zawsze były najlepszymi obserwatorami.

2 sierpnia

W zoo zabrakło goryla i jeden człowiek zgodził się go zastąpić. Przebrał się, wchodzi do klatki, wariuje jak goryl, nagle klatka załamuje się, wpada do lwów i krzyczy:

– Ratunku, pomocy, niech mi ktoś pomoże!

Podchodzi do niego lew i mówi:

– Zamknij się, bo jeszcze razem robotę stracimy...

P.S. Dziś nie zawsze lew jest lwem, a goryl gorylem. To nie wychodzi dobrze.

3 sierpnia

– Opowiedzcie, co u was słychać w rodzinie – prosi nauczycielka...

– Moja siostra jest chora na szkarlatynę – oznajmia Piotruś w szkole.

– To wracaj do domu, bo mi zarazisz całą klasę – poleca wychowawczyni.

Po dwóch tygodniach Piotruś pojawia się na lekcjach.

– I co, siostra wyzdrowiała? – pyta nauczycielka.

– Nie wiem, proszę pani, bo jeszcze nie pisała.

- Jak to? To gdzie ona jest?
- W Niemczech mieszka, u babci.

P.S. Kiedy brak nam wiedzy na różne tematy, „siedzimy w domu.”

4 sierpnia

Pan od matematyki pyta Wojtkę:

- Powiedz mi, chłopcze, co to jest kąt?
- Proszę pana, to najbrudniejsza część mojego pokoju!

P.S. Kiedy chcesz popatrzeć na swoje sprawy z innej strony, zapytaj dzieci.

5 sierpnia

Jeśli facet mówi, że coś naprawi, to znaczy, że to zrobi i nie trzeba mu o tym ciągle – co pół roku – przypominać.

P.S. Czas – czasem pojęcie względne.

6 sierpnia

Ojciec uznał, że jego syn za dużo czasu spędza, grając na komputerze. Chcąc go zmotywować do większego wysiłku w nauce, powiedział do niego:

- Kiedy Abraham Lincoln był w twoim wieku, czytał książki przy świetle kominka.

Syn odpowiedział bez odrywania wzroku od komputera:

- Tato, a kiedy Lincoln był w twoim wieku, był już prezydentem Stanów Zjednoczonych.

P.S. Umoralnianie gorzej działa niż przykład.

7 sierpnia

Nauczycielka pyta uczniów:

- Dzieci, kto w waszej rodzinie jest najstarszy?
- U mnie dziadek.
- W mojej rodzinie babcia.
- Pra – pra – pra – prababcia.
- To niemożliwe!
- Dla – dla – dla – czego?



P.S. Zawsze warto wysłuchać innych do końca.

8 sierpnia

IDZIE CHOPIN I BACH...

P.S. Chopin też się przewraca. Suchar to suchar.

9 sierpnia

Pracownik do dyrektora:

- Jestem zmuszony prosić pana o podwyżkę, ponieważ interesują się mną trzy firmy.
- A mogę wiedzieć jakie? – pyta dyrektor.
- Elektrownia, gazownia i wodociągi...

P.S. Nie ma to, jak dobrze zmotywować szefa do podwyżki.

10 sierpnia

Siedzą dwie myszy w archiwum filmów:

- Co jesz?
- Potop.
- Dobre?

– Eeee... Książka była lepsza...

P.S. Generalnie podobno książki są lepsze.

11 sierpnia

W aptece:

- Macie jakiś środek na porost włosów?
- Mamy.
- Dobry?
- Panie, rewelacyjny! Widzicie tego wąsacza za kasą?
- No i?
- To moja żona, próbowała tubkę zębami odkręcić.

P.S. Nie wszystkiego trzeba spróbować.

12 sierpnia

Idą dwie żmije. Jedna mówi do drugiej:

- Czy my jesteśmy jadowite?
- Tak. A czemu pytasz?
- Bo właśnie ugryzłam się w język!

P.S. Bycie „stworzeniem niejadowitym” przedłuża życie.

13 sierpnia

Działkowiec pyta sąsiada:

- Co tam wczoraj za święto mieliście, tak wszyscy tańczyliście?
- Dziadek ul przewrócił.

P.S. Niektórzy patrząc na nas, myślą, że tańczymy, podczas gdy my uciekamy przed „pszczołami”.

14 sierpnia

Kierowcy samochodów, które brały udział w czołowym zderzeniu, znaleźli się obok siebie na łózkach w szpitalu.

- Kolego, czy myśmy się już nie widzieli?
- Raczej NIE, bo gdybyśmy się widzieli, to byśmy tu nie leżeli.

P.S. Kiedy „widzimy więcej”, nie dochodzi do problemów.

15 sierpnia

Lew zwołał naradę:

- Zebraliśmy się tu wszyscy...

A żaba przedrzeźnia:

- Zieplaliśmy siem tu fsiyscy.

LEW:

- Khm, khm, Zebraliśmy się tu...

Żaba:

- Zieplaliśmy siem tu..

LEW:

- ZIELONE, Z WYŁUPIASTYMI OCZAMI WYNOCHA Z LASU!!!

Żaba:

- KROKODYL, SŁYSZAŁEŚ? WYNOCHA!

P.S. Wszystko, co słyszysz jako żaba, i tak odniesiesz do krokodyla.



16 sierpnia

W dżungli siedzą na palmie trzy małpy i rozmawiają:

- Wczoraj wróciłam z wycieczki do Holandii – mówi pierwsza – i kupiłam sobie krowę, holenderkę.

Druga:

– A ja wczoraj wróciłam ze Szwajcarii i kupiłam sobie złoty zegarek marki „Tissot”.

Trzecia małpa milczy i zazdrości.

Następnego dnia małpy spotykają się w tym samym miejscu.

Pierwsza mówi:

– Ktoś mi ukradł moją krowę!

Druga:

– Gdzieś mi zginął mój zegarek!

Trzecia, spoglądając na zegarek, mówi:

– O, już druga! Pora dość krowę!

P.S. Niestety, czasem my, ludzie, zachowujemy się jak te małpy.



17 sierpnia

Przychodzi kura do kury:

– Dzień dobry, jest mąż?

– A jest, jak zwykle, grzebie przy aucie...

P.S. „Grzebanie przy aucie” – to nie zawsze to samo.

18 sierpnia

Dżungla. Na gałęzi wiszą dwa leniwcę. Mija pierwszy dzień i nic. Mija drugi i też nic.

To samo trzeciego dnia. Czwartego dnia jeden z leniwców powoli ruszył głową. Na to drugi:

– Roman, aleś ty nerwowo!

P.S. Natury nie oszukasz.

19 sierpnia

– Jasiu, spóźniłeś się na lekcję. Co masz na swoje usprawiedliwienie?

– Pewna pani zgubiła sto złotych.

– I co, pomagałeś jej szukać?

– Nie. Stałem i trzymałem je pod nogą, czekając, aż odjedzie!

P.S. Czasem usprawiedliwiamy innych, podczas gdy oni mają zupełnie inne intencje.

20 sierpnia

Pracownik często spóźniał się do pracy, bo zasypiał. Kierownik zagroził mu zwolnieniem i biedak kupił sobie kilka budzików. Któregoś dnia budzi się rano o 8.15 (do pracy na 8.00). Budziki nawet nie gdały. Przerażony biegnie do sąsiada – dentysty – i mówi:

– Rwij pan cztery zęby z przodu i pomaż pan mi twarz krwią. Powiem, że miałem wypadek.

Po zabiegu pyta, ile się należy, a dentysta mówi:

– Czterysta złotych.

Gość zdziwiony mówi, że normalnie jest czterdzieści złotych od sztuki.

Dentysta na to:

– Tak, ale dzisiaj jest niedziela...

P.S. Lepiej zaplanować świętowanie niedzieli i nie próbować kłamstwa, nawet w najmniejjszej sprawie.

21 sierpnia

Katechetka pyta Jasia:

- Jasiu, kiedy Adam i Ewa byli w raju?
- Jesienią.
- A dlaczego akurat jesienią? – pyta zdziwiona katechetka.
- Bo wtedy dojrzewają jabłka.

P.S. Dla dzieci nie ma pytań bez odpowiedzi.

22 sierpnia

Jasiu spóźnia się pół godziny na lekcję języka polskiego.

Nauczycielka pyta go:

- Jasiu, dlaczego się spóźniłeś?
- Bo napadł na mnie groźny bandyta z pistoletem w ręce!
- To straszne! – mówi nauczycielka.
- I co było potem?
- Potem zabrał mi zeszyt z zadaniem domowym!

P.S. W niektóre historie naprawdę trudno uwierzyć.

23 sierpnia

Mama pyta Piotrusia:

- Kto cię nauczył mówić takie brzydkie słowa?
- Święty Mikołaj, mamusiu.
- Święty Mikołaj?
- Słowo daję! Kiedy wszedł w nocy do mojego pokoju z prezentem i rąbnął się głową w szafę – tak właśnie powiedział!

P.S. I weź dziecku wytłumacz, że to był „przebieraniec”.

24 sierpnia

Spotykają się dwa młode komary i jeden pyta drugiego:

- No i jak ci idzie nauka latania?
- No chyba dobrze, jak latam koło ludzi, to zaczynają mi klaskać...

P.S. Błoga nieświadomość „zagrożenia” może skończyć się tragicznie.

25 sierpnia

Jasiu przynosi do domu torbę pełną jabłek. Mama pyta go:

- Skąd masz te jabłka?

Na to Jasiu:

- Od sąsiada.
- A on wie o tym? – pyta mama.
- No pewnie, przecież mnie gonił!

P.S. Nie zawsze, jak ktoś coś wie, oznacza, że to pochwała.

26 sierpnia

Mała Ania mówi:

- Mamusiu, pójdę do sklepu kupić zeszyt...
- Ani mi się waż! Taki deszcz leje, że żal psa wypędzić. Tata zaraz pójdzie i kupi ci ten zeszyt.

P.S. Warto uważać na słowa, zanim ktoś poczuje się gorzej niż pies.



27 sierpnia

Dzieci w szkole sprzecząją się, które z nich ma mniejszego dziadka:

- Mój dziadek ma sto centymetrów wzrostu!
- A mój ma tylko pięćdziesiąt centymetrów!
- A mój – mówi Jasiu – leży w szpitalu, bo spadł z drabiny, jak zrywał jagody.

P.S. Ach te kłamstwa.

28 sierpnia

Wnuczek poszedł z babcią do kościoła w Zaduszki. Słucha, jak ksiądz czyta wypominki i pierwszy raz w życiu słyszy:

- Za duszę Jana, Marcina, Henryka, za duszę Adama, Andrzeja, Teofila...

Chłopiec słucha, słucha, w końcu zaniepokojony ciągnie babcię za rękaw i szepcze na ucho:

- Babciu, uciekamy stąd, bo on nas wszystkich zadusi!

P.S. Niektóre modlitwy mogą czasem wpędzić w zakłopotanie nie tylko dzieci.

29 sierpnia

W tramwaju mężczyzna pyta drugiego:

- Ile przystanków jest do placu Wolności?
- Trzy.

Za dwa przystanki mężczyzna upewnia się:

- To teraz jeszcze jeden?
- Nie, teraz pięć...

P.S. Nie zawsze prawdziwa odpowiedź daje nam pewność poruszania się w dobrym kierunku.

30 sierpnia

Mężczyznę przygotowują w szpitalu do operacji. Już leży na stole operacyjnym, podchodzi do niego anestezjolog, który za chwilę ma go uśpić, i pyta:

- A pan to u nas jest prywatnie, za swoje pieniądze czy z kasy chorych?
- Z kasy chorych.
- To w takim razie śpiewamy: „A, a, a, kotki dwa...”

P.S. Podobno to kawał.



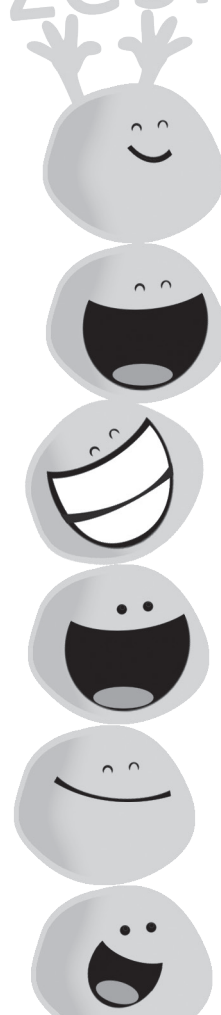
31 sierpnia

Mama pyta Jasia:

- Dlaczego kładziesz mokrą chusteczkę na ścianę?
- Tata kazał mi zrobić mokry okład w miejscu, w którym się uderzyłem.

P.S. Miejsce zawsze ma znaczenie – nie tylko w przypadku okładu.

wrzesień



1 września

Pierwszy dzień w szkole. Na rozpoczęcie zaproszono iluzjonistę. Wojtuś wraca ze szkoły z pokrwawionym nosem.

- Co ci się stało? – pyta mama.
- To przez tego iluzjonistę!
- Jak to?
- On podczas przedstawienia wyciągnął mi z nosa złotą monetę!
- I zostawił cię w takim stanie?
- On nie! Ale po przedstawieniu moi koledzy szukali następnych monet!

P.S. Iluzja wielu doprowadziła do „pokrwawionego nosa”.

2 września

Wieczorna modlitwa w domu... Piotruś mówi:

- I jeszcze spraw Panie Boże, żeby Ankara była stolicą Finlandii.
- Co ty gadasz? – dopytuje się mama.
- Tak napisałem na klasówce z geografii!

P.S. Dla dzieci wszystko jest proste. Nie ma rzeczy niemożliwych.

3 września

Jasiu chwali się koledze:

- Wiesz, na urodziny dostałem od rodziców rowerek i trąbkę.
- A z czego cieszysz się bardziej?
- Yyy... Chyba z trąbki.

- A dlaczego?
- Bo teraz sąsiad daje mi codziennie pięćdziesiąt złotych, żebym tylko przestał grać!

P.S. A mówią: „nauka kosztuje”.

4 września

- Pana pies szczekał całą noc – mówi rozwścieczony sąsiad.
- To nic, odeśpi w dzień – odpowiada właściciel psa.

P.S. Jak ktoś nie chce widzieć problemu, inny nie pomoże mu go zobaczyć.

5 września

Klient podchodzi do właściciela pubu.

- Szefie! Ile litrów piwa dziennie sprzedajecie?
- A, tak ze dwieście litrów.
- A nie chcielibyście sprzedawać ze trzysta litrów dziennie?
- No pewnie! A jak to zrobić? Ma pan jakąś radę? Pomysł?
- Hm... nalewajcie pełne kufle.

P.S. Nie ma to jak delikatne zwrócenie uwagi na niesumienne napełnianie kufła.

6 września

Rozmowa o pracę:

- A ile będę zarabiać?
- Siedemset złotych, a później więcej.
- To ja przyjdę później.

P.S. Zachłanność w prowadzeniu firmy nie pomaga w doborze pracowników.



7 września

Jasiu do Małgosi:

- Wiesz, Małgosiu, świata za tobą nie widzę!

Małgosia:

- Maaaaamooooo!!!! A Jasiu powiedział, że jestem gruba!!!

P.S. Ludzie często słyszą to, czego nie mówimy.

8 września

Mówi sąsiad do sąsiada:

- Co ci się stało w oko?
- Dostałem śrubokrętem od Kowalskiej.
- Przez przypadek?
- Nie, przez dziurkę od klucza.

P.S. Żyjąc swoim życiem, a nie życiem innych, mamy szansę na to, że nie dostaniemy śrubokrętem w oko.

9 września

Jasiu pyta mamy:

- Mamo, co ludzie robią ze starymi samochodami?
- To proste synku, sprzedają je naszemu ojcu.

P.S. Nie ma sensu robić rzeczy bez sensu, ale jak masz komis autoczęści, skupuj dalej stare samochody.

10 września

Sędzia do oskarżonego:

- Jak panu nie wstyd!? Ukradł pan rower, który stał oparty o mur cmentarza!
- To właśnie mnie zmyliło, wysoki sędzie. Myślałem, że właścicielowi nie będzie już potrzebny!

P.S. Nawet najlepiej wymyślona historia nie zmieni faktu kradzieży roweru.

11 września

Mąż wraca do domu, ledwo trzymając się na nogach.

- Wydaje mi się, czy ty jesteś pijany? – pyta żona.
- Nie! – odpowiada mąż.
- Co nie?
- Nie wydaje ci się.

P.S. Życzliwa rozmowa nie doprowadzi do wytrzeźwienia, ale daje szansę spojrzeć prawdzie w oczy.

12 września

Jasiu pyta ojca:

- Tatusiu, czy byłeś kiedyś zakochany w nauczycielce?
- Oczywiście, synu.
- I jakie to uczucie?
- Super! Ale twoja mamusia się dowiedziała i musieliśmy przenieść cię do innej szkoły.

P.S. Zakochanie się w nauczycielce nie musi być złe, jeśli zakochany nic z tym nie robi, syn nie będzie musiał zmieniać szkoły.



13 września

W środku nocy żona budzi męża.

- Co się stało? – pyta mąż.
- Zapomniałeś wziąć tabletki na sen!

P.S. W praktyce dobra analiza rzeczywistości jest bardzo potrzebna.

14 września

Żona do męża:

- Wybieraj: piwo albo ja!
- Kochanie, a ile jest tego piwa...?

P.S. Jeśli już na poważnie dochodzi do takich wyborów, a nie do żartów, to jest bardzo źle.

15 września

- Dzień dobry, ja na rozmowę o pracę.
- Dzień dobry, a z kim jest pan umówiony?
- Nie wiem.
- A na jakie stanowisko?
- Też nie wiem.
- To co pan umie?!
- No, nie wiem.
- Wie pan co, prezesa to już mamy.

P.S. Na szczęście dzisiaj wielu prezesów to fachowcy.

16 września

- Jasiu, kiedy poprawisz jedynkę z matmy? – pyta mama.
- Nie wiem, bo nauczycielka nigdy nie wypuszcza dziennika z rąk!

P.S. Brak konkretów dla niektórych, jak mają coś zrobić, może oznaczać rozwiązania, których nie jesteśmy w stanie zaakceptować.

17 września

Królik do ślimaka:

- Dokąd idziesz?

- Po jabłku.
 - Przecież jest zima.
 - Zanim dojdę, to jabłko już będą.
- P.S. „Zającu”, nie patrz na innych swoją miarą.**



18 września

- Rozmawiają dwie koleżanki:
- Widziałas, jak Kaśka zbrzydła?
 - No, aż miło popatrzeć.

P.S. Jednym z aspektów zazdrości jest cieszyć się z nie-szczęścia innych, problem w tym, że to potem nas sa-myh dotyka.

19 września

Małżeństwa często przypominają trzy zakony. Na początku franciszkanów – zapatrzonych w przyrodę. Z czasem domi-nikanów – mocnych w słowach i argumentach. Po latach już tylko kamedułów – przestrzegających reguły milczenia.

P.S. Każdy czas jest dobry, aby zmieniać się na lepsze.

20 września

- Pacjent szpitala okropnie się krzywi:
- Tfu, ohyda. Nie możecie zapisać innego lekarstwa?
 - Ależ to nie lekarstwo, to obiad.
- P.S. Niektóre rzeczy mogą nas zadziwić, na niektóre za-dziwienia możemy być przygotowani.**

21 września

Przychodzi zajączek do sklepu i mówi:

- Dzień dobry, przepraszam pana bardzo, po ile jest makowiec?
- Po osiem złotych za kilogram, zajączku.
- Hmm, drogo, a po ile są okruszki?
- Okruszki – mówi sprzedawca, śmiejąc się – okruszki są za darmo.

Na to zajączek uradowany:

- To poproszę dwa kilogramy okruszków.

P.S. Dobre podejście do zakupów pomaga dużo zaoszczędzić.

22 września

- Panie doktorze, łykam te tabletki, łykam, ale nie chudnę.
- To niemożliwe! A bierze je pani, tak jak kazałem, dziesięć razy dziennie?
- Oczywiście. Jedna po każdym większym posiłku.

P.S. Nawet najlepsze zalecenia lekarza, bez zmiany nawy-ków, nic nie pomogą.

23 września

- Dlaczego pijesz tak dużo wody?
- Bo właśnie zjadłem jabłko.
- A co to ma do rzeczy?
- Zapomniałem je umyć!

P.S. Wbrew pozorom niektórych rzeczy nie da się cofnąć.

24 września

Trzej żonaci mężczyźni wracają z kościoła. Jeden mówi:

– Wiecie co, gdy moja żona była w ciąży, to czytała „Jasia i Małgosię”... i mamy dwoje dzieci.

Mówi drugi:

– A gdy moja żona była w ciąży, czytała: „Trzech muszkieterów”... i mamy troje dzieci.

Ostatni zaczął biec, a jeden z mężczyzn krzyknął:

– A dokąd ty tak pędzisz?

– Lecę do domu, bo moja żona czyta „101 dalmatyńczyków”.

P.S. Generalnie podobno czytanie książek wzbogaca.

25 września

Żona zwraca się do męża:

– Kochanie, czy kupisz mi nową torebkę?

– Ale po co? Widzę przecież doskonale, że ta stara jest jeszcze w świetnym stanie.

– No widzisz! Sam mówisz, że jest stara.

P.S. Na niektóre argumenty nie ma argumentu.

26 września

Idzie mama ślimak ze swymi dziećmi. Jedno z nich chce przejść przez ulicę. Mama mówi:

– Nie przechodźcie! Za sześć godzin przejeżdża tędy autobus.

P.S. Dobre planowanie pomaga przejść na drugą stronę.

27 września

– Panie dyrektorze, czy mógłbym otrzymać dzień urlopu, by pomóc teściowej przy przeprowadzce?

– Wykluczone!

– Bardzo dziękuję, wiedziałem, że mogę na pana liczyć...

P.S. Jeśli jesteś teściową, a mimo wszystko zięć załatwił urlop, by ci pomóc, to nie jest z tobą jeszcze tak źle.

28 września

Jaś chwali się koledze:

– Chodzę z Małgosią, bo jest zupełnie inna niż pozostałe dziewczyny.

– A co w niej innego?

– Ona jedna chce ze mną chodzić!

P.S. Kiedy ktoś chce z tobą chodzić, to już jest coś.

29 września

Nauczycielka zwraca się do uczniów:

– Pamiętajcie dzieci, zawsze trzeba słuchać rodziców!

– To ja mam problem – mówi Jasiu. – Moja mama śpiewa w zespole disco polo!

P.S. Na szczęście po słuchaniu niektórych tekstów disco polo nawet nie trzeba się spowiadać.



30 września

Małżeństwo jedzie samochodem, już przez dłuższą chwilę nie odzywając się do siebie po wcześniejszej sprzeczce.

Nagle żona zauważa stodołę z różnego rodzaju bydłem: krowy, byki, świnie, owce...

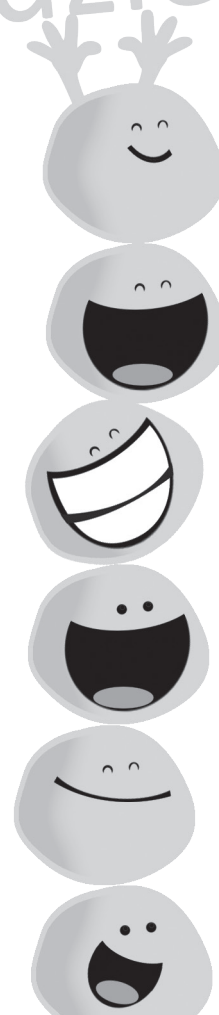
– Twoja rodzina? – pyta sarkastycznie żona.

– Tak, teściowie – odpowiada mąż.

P.S. Ironia nie zawsze pomaga w budowaniu relacji.



październik



1 października

Lekcja religii dla dorosłych. Ksiądz po kolei omawia dzieść przykazań. Po przerobieniu przykazania „Szanuj ojca i matkę”, pyta grupy:

- A które przykazanie uczy, jak traktować współmałżonka?
- Natychmiast odpowiada jakiś starszy mężczyzna:
 - Nie zabijaj.

P.S. Ks. Piotr Pawlukiewicz kiedyś zapytał mężczyznę z długoletnim stażem małżeńskim, czy chciał się kiedyś rozwieść. Odpowiedział, że nie, ale zabić chciał wiele razy.

2 października

- Kochanie, dlaczego ty jesteś taki nieczuły i nieromantyczny?
- Ja nieromantyczny? Przecież przedwczoraj jedliśmy kolację przy świecach.
- No tak, bo spółdzielnia wyłączyła prąd.
- Ej tam, czepiasz się.

P.S. Jeśli jesz z żoną kolację przy świecach tylko wtedy, gdy spółdzielnia wyłącza prąd, to masz problem nie tylko z brakiem romantyzmu.

3 października

Tata pyta Kasia:

- Jak ci idzie w szkole?
- Dobrze. Nawet jeden nauczyciel ci zazdrości!
- Zazdrości? A czego?
- Już kilka razy złapał się za głowę i powiedział: „Gdybym ja był twoim ojcem...”

P.S. Błoga nieświadomość jest naprawdę piękna.

4 października

Zdenerwowany nauczyciel historii mówi do dyrektora szkoły:

- Nie wytrzymam z tymi osłami z VI a! Pytam ich, kto wzięł Bastylę, a oni krzyczą, że to żaden z nich!
- Niech się pan nie denerwuje – uspokaja dyrektor.
- Może to rzeczywiście ktoś z innej klasy?

P.S. Czasem załatwienie pracy po znajomości staje się wielkim upokorzeniem.

5 października

Do restauracji wchodzi mężczyzna:

- Kelner, czy ryba to postne danie?
- Oczywiście, proszę pana.
- To poproszę trzy porcje, niech raz poposzczę jak należy.

P.S. Czasem, chociaż post nie ma nic wspólnego z postem, i tak dla niektórych jest postem.

6 października

Sytuacja w jednej restauracji. Klient zawracał głowę kelnerowi. Najpierw prosił, by podkręcił klimatyzację, bo jest za gorąco. Potem, żeby przykręcić, bo jest za zimno. I tak w kółko przez godzinę. Kelner był cierpliwy i przychodził. W końcu inny klient zapytał kelnera, dlaczego nie pozbędzie się natręta.

- Och, naprawdę to mi nie robi różnicy – uśmiechnął się kelner. – My nie mamy klimatyzacji.

P.S. Niektórzy są tak przekonani do swojej racji, że są całkowicie wyjęci z rzeczywistości.

7 października

Nauczycielka pyta Kazia:

- Gdzie jest podmiot w zdaniu: „Złodziej klejnotów został aresztowany”?
- W więzieniu, proszę pani.

P.S. Z tą odpowiedzią trudno się nie zgodzić, choć liczylibyśmy na zupełnie inną.

8 października

Nauczyciel sprawdza zadanie domowe:

- Otwórzcie zeszyty.
- Jagoda, kiedy odrabiasz lekcje?
- Po obiedzie.
- To czemu tej pracy domowej nie odrobiłaś?
- Bo jestem na diecie.

P.S. Wymyślanie wcale nie pomaga w zdawaniu do kolejnej klasy.

9 października

Zdenerwowany mąż do żony podczas zakupów:

- Sukienka, płaszcz, torebka, perfumy... Kobieto! Do czego ty chcesz mnie doprowadzić?!
- Do stoiska z butami.

P.S. Czasem nie warto zadawać pytań.



10 października

Małżeństwo ogląda melodramat:

- Popatrz, jak on ją kocha – mówi ze łzami żona.

– A czy wiesz, ile mu za to płacą? – odpowiada mąż.
P.S. Szybko można popsuć nastrój jednym zdaniem.

11 października

Wieczorna rozmowa małżeństwa:

- Bądź miły i powiedz mi przed snem coś czułego, np.: „Kocham cię”.
- Kocham Cię.
- Powiedz jeszcze: „Mój najdroższy skarbie”.
- Mój najdroższy skarbie.
- I dodaj coś od siebie.
- Dobranoc.

P.S. Empatia u mężczyzn często jest słabo rozwinięta.

12 października

Mały Jasiu ogląda książkę medyczną. Na jednej z nich jest ludzki szkielet.

- Co to takiego dziadku?
- Szkielet. To zostaje z człowieka, gdy ten umiera.
- A rozumiem! Czyli do nieba idzie samo mięsko.

P.S. Świat oczami dziecka jest naprawdę prostszy.

13 października

Pewnego dnia szef dużego biura zauważył nowego pracownika i kazał mu przyjść do swego pokoju.

- Jak się nazywasz?
 - Jurek – odparł nowy.
- Szef się skrzywił:

– Słuchaj, nie dociekam, gdzie wcześniej pracowałeś i w jakiej atmosferze, ale ja nie zwracam się do nikogo w mojej firmie po imieniu. To rodzi poufałość i może zniszczyć mój autorytet. Zwracam się do pracowników tylko po nazwisku. Jeśli wszystko jasne, to jakie jest twoje nazwisko?

– Kochany – westchnął nowy. – Nazywam się Jerzy Kochany.

– Dobra, Jurek, omówmy następną sprawę...

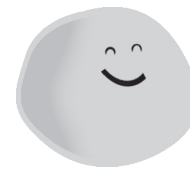
P.S. Życie tak często weryfikuje nasze utarte schematy.

14 października

– Jak poznać, czy pasztet zajęczy jest rzeczywiście z zajęca?

– Dać komuś do spróbowania. Jak zajęczy, to nie zajęczy, a jak nie zajęczy, to zajęczy.

P.S. Dobre testy nie są złe.



15 października

Przychodzi zajączek do cukierni i pyta:

– Czy jest tort marchewkowy?

Sprzedawca odpowiada, że nie ma.

Na drugi dzień sytuacja się powtarza. Na trzeci dzień to samo. Cukiernik pomyślał, że skoro zajączek przychodzi codziennie i pyta o ten tort marchewkowy, to on mu go upiecze.

I tak się stało.

Na czwarty dzień przychodzi zajączek i pyta:

– Czy jest tort marchewkowy?

Sprzedawca dumnie odpowiada, że jest.

Na to zajęczek:

– A kto go kupi?

P.S. Czasem złośliwość ludzi jest na miarę zajęczka.

16 października

Grupa turystów błądzi w górach. Wieczór zapada, a tu ani śladu człowieka i nadziei na nocleg.

– Mówił pan, że jest najlepszym przewodnikiem po Tatrach! – wścieka się jeden z uczestników wycieczki.

– Zgadza się! Ale to mi już wygląda na Bieszczady...

P.S. Poczucie humoru w trudnych sytuacjach bardzo pomaga.

17 października

Dwóch Polaków na stacji benzynowej w Niemczech zaczepia Niemca tankującego swój samochód celem złapania stopa:

– Dzień dobry, podwiózłby nas pan do Berlina?

– Was?

– Tak, mnie i kolegę.

P.S. Nauka języków bardzo ułatwia życie.

18 października

Córeczka budzi się o trzeciej w nocy i mówi:

– Mamo, opowiedz mi bajkę.

– Zaraz wróci tatuś i opowie nam obu....

P.S. Okazuje się, że bajki w wielu sytuacjach pisze samo życie.

19 października

Przychodzi kobieta do lekarza...

– Witam! Co pani najbardziej dokucza?

– Mąż, ale ja do pana doktora w innej sprawie...

P.S. Precyzja wypowiedzi daje wiele możliwości na szczery śmiech.

20 października

Rozmowa przyjaciółek:

– Wiesz, wczoraj mój mąż nie wrócił na noc do domu.

Powiedział, że spał u przyjaciela. Zadzwoiłam do jego pięciu najlepszych kumpli.

– I co?

– Okazało się, że u dwóch spał, a u trzech jeszcze śpi.

P.S. Kłamstwo jednak ma krótkie nogi.

21 października

Mężczyzna rozmawia przez telefon:

– Halo! Towarzystwo ochrony zwierząt?

– Tak, słucham.

– Na drzewie siedzi listonosz i drażni mojego psa...

P.S. Zaburzone priorytety wystarczą, aby psa uchronić przed listonoszem.

22 października

Chodzi ksiądz po kołędzie.

Dzwoni do pewnego mieszkania:



- Czy to ty, aniołku? – odzywa się głos zza drzwi.
- Nie, ale jestem z tej samej firmy.

P.S. Ciekawe czy drzwi się otworzyły.

23 października

Najnowsze badania dowodzą, że kobieta, która ma kilka kilogramów nadwagi, żyje dłużej, niż mężczyzna, który o tym wspomni.

P.S. Złośliwość i ironia często szybciej zabijają niż dodatkowe kilogramy.

24 października

Mały Jasiu skacze, żeby zadzwonić domofonem, lecz jego niski wzrost mu na to nie pozwala. Temu wszystkiemu przygląda się policjant. Podchodzi do chłopca i wciska za niego guzik w domofonie.

- I co teraz? – pyta policjant.
- Teraz trzeba uciekać, panie policjancie.

P.S. Czasem, gdy pomagamy innym, może się okazać, że uczestniczymy w spisku.

25 października

Żołnierz rosyjski rozmawia z amerykańskim. Amerykanin chwali się, jak to u nich jest dobrze w armii, że mają dobry sprzęt, że dobrze ich szkolą itp. Aż doszło do tematu: wyżywienie. Amerykanin mówi, że oni dostają dziennie równowartość osiemdziesięciu tysięcy kalorii.

Na to Rosjanin:

- Kłamiesz! Żaden człowiek nie zje dziennie trzydziestu kilogramów ziemniaków!

P.S. Mierząc wiele spraw swoją miarą, nie mamy szansy zobaczyć tego, co widzą inni.

26 października

Pielęgniarka pyta pacjenta:

- Miewa pan czasem jakieś nudności?
- Nie, mam tu takie małe radyjko.

P.S. Ja ci o niebie, a ty mi o chlebie.



27 października

Koleżanka do koleżanki:

- Nie mogę nauczyć męża porządku!
- A co on takiego robi?
- Za każdym razem chowa portfel w inne miejsce.

P.S. Podobno każdy sposób na jedność małżeńską w sprawach finansów jest dobry.

28 października

Tato mówi do Jasia:

- Dostałeś ode mnie takie solidne lanie, bo baaaaaaaardzo cię kocham.
- Och, tatusiu. Ja chyba nie zasługuję na tyle miłości.

P.S. Miłość, która nie wymaga, nie jest miłością, ale ta sama miłość nie pozwala na to, aby być katem.

29 października

Po powrocie z sanatorium podczas pierwszej nocy, mąż przez sen ciągle powtarza:

– Basiu, Basiu, Basiu!

Rano żona żąda wyjaśnień.

– Koło sanatorium było gospodarstwo rolne, a tam w zagrodzie stała piękna klacz o tym imieniu. Chodziłem ją karmić chlebem. Pewnie mi się przyśniła – tłumaczy się mąż.

Minęło kilka dni, mąż wraca z pracy i widzi, że na stole leży list w rozerwanej kopercie.

– Od kogo? – pyta żony.

– Ta klacz do ciebie napisała.

P.S. Kłamstwo ma krótkie nogi.

30 października

Mąż długo nie wraca do domu. Żona się bardzo niepokoi:

– Gdzież on może być? Może sobie jakąś babę znalazł?

– mówi do sąsiadki.

– Ty zaraz myślisz o najgorszym – uspokaja ją sąsiadka.

– Może po prostu wpadł pod samochód.

P.S. Ach ta właściwa hierarchia wartości.

31 października

Chłopak mówi do dziewczyny:

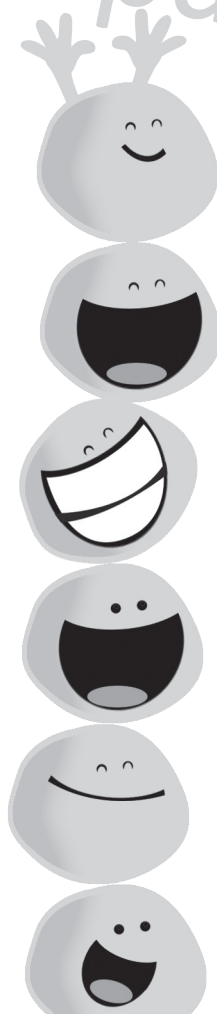
– Chcesz ze mną chodzić?

– A co, sam się boisz?

P.S. Czasem, aby ktoś się odczepił, wystarczy odrobina ironii.



listopad



1 listopada

Rozbitek ostatkiem sił dopływa do bezludnej wyspy. Na brzegu czeka żona i krzyczy:

– Gdzie się włóczysz! Statek dwa dni temu zatonął.

P.S. Umiejętność ucieszenia się jest naprawdę wielkim darem.

2 listopada

Przychodzi żółw do sklepu i mówi:

– Proszę szklankę wody!

– Proszę.

Następnego dnia przychodzi żółw do sklepu i mówi:

– Proszę szklankę wody.

– Proszę!

Niedźwiedź taki zaciekawiony pomyślał, że zapyta go po co mu ciągle szklanka wody.

Na następny dzień przychodzi żółw do sklepu i mówi:

– Poproszę szklankę wody.

– Co ty tak po szklankę wody przychodzisz?

– My tu gadu-gadu, a tam las się pali!

P.S. Nie ma to jak dobrze rozpoznane potrzeby.

3 listopada

Przychodzi mrówka do warzywniaka i mówi:

– Poproszę jedną brukselkę.

– Po co ci jedna brukselka?

– No wie pani, dokupię mięska i zrobię gołąbków na cały tydzień.

P.S. Życie pokazuje, że nie wszystkich należy mierzyć jedną miarą.

4 listopada

Nielubiany szef zostawia kartkę na biurku:

– Jestem na cmentarzu.

Po powrocie zostaje dopisek:

– Niech ci ziemia lekką będzie.

P.S. Czasem nawet w żarcie można zobaczyć prawdę o sobie.

5 listopada

– Siemonie Markowiczu, wasza żona od paru dni gra na flecie, ale chyba wcześniej grała na pianinie?

– Tak. Trochę mi to zajęło, zanim ją przekonałem, żeby zmieniła instrument.

– I jest różnica?

– Zdecydowana. Nie może teraz przy graniu podśpiewywać.

P.S. Zmiana „instrumentu” może czasem pomóc w budowaniu więzi.

6 listopada

Wesele. Pijana mysz podchodzi do orkiestry, kładzie stówkę na stół i mówi:

– Panowie! Grajcie Myszerej!

– A co to jest?

– Płacę i wymagam – grajcie!

– No dobrze, ale jak to idzie?

– Myy... szereeeej panceerniii...

P.S. A podobno Mickiewicz była kobietą – punkt widzenia zależy od tego, kim się jest.

7 listopada

Jasiu pierwszego dnia przychodzi do szopki i zabiera figurkę Józefa. Drugiego dnia zabiera figurkę Maryi. Trzeciego dnia zostawia karteczkę z napisem: „Jak na następny rok znowu nie dostanę rowerka, to nie zobaczysz więcej rodziców”.

P.S. Musisz stać się dzieckiem.

8 listopada

W biurze podróży klient mówi:

– Mam pięćdziesiąt euro na tanie wczasy, ale żeby na miejscu był: basen, biblioteka, bilard, siłownia i sauna, a w pokoju telewizor, kino domowe i komputer z Internetem.

– Polecam szwedzkie więzienie...

P.S. My się śmiejemy, a niektórzy kradną, aby iść do więzienia.

9 listopada

Przychodzi Niemiec do polskiego sklepu i pyta:

– Czy są pomidory?

Sprzedawczyni odpowiada:

– Tak, są.

Na to Niemiec mówi:

– Takie małe? U nas mamy taaakie duże pomidory. A czy są ogórki?

– Tak, mamy (i pokazuje).

– U nas mamy większe!!!

Sprzedawczyni nie wytrzymuje zachowania Niemca i wychodzi na zaplecze. Przynosi arbuza i pyta:

– A widział pan kiedyś taki groszek!?!?

P.S. Natręctwo ludzi często pobudza kreatywność.

10 listopada

Pewnego dnia dziesięcioletni Jaś dostał jedynkę z historii i mówi:

– Tatko, znowu dostałem jedynkę!

– Jak to?!

– No wiesz, historia lubi się powtarzać.

P.S. A my historii tak często nie traktujemy poważnie.

11 listopada

Babcia jedzie autobusem i pyta siedzącego obok studenta:

– Czy ten autobus jedzie do Pawłowic?

– Tak, proszę pani.

– Ale czy na pewno jedzie do Pawłowic?

– Tak, oczywiście, że jedzie.

– Ale czy jest pan pewien, że jedzie do Pawłowic?

– Tak, jestem pewien!!!

– Ale czy na pewno właśnie do Pawłowic?

– Nie, do Las Vegas!

– Ale przez Pawłowice?

P.S. Jasno wyznaczony cel nie zawróci nas z drogi do „Pawłowic”.

12 listopada

Zdenerwowana mama do córeczki:

– Wiesz, co dzieje się z małymi dziewczynkami, które nie zjadają wszystkiego z talerza?

– Wiem, pozostają szczupłe, zostają modelkami i zarabiają kupę forsy.

P.S. Czasem możemy się zadziwić odpowiedziami dzieci.

13 listopada

Gość do kelnera w restauracji:

– Chciałbym porozmawiać z szefem kuchni. Interesuje mnie przepis na ten sos, którym były polane ziemniaki.

– Tak panu smakował?

– Nie, ale szukam dobrego kleju do tapet.

P.S. Uwagę zawsze można rzucić bardziej dyskretnie.

14 listopada

Pewien myśliwy opowiada, jak będąc na polowaniu w Afryce, przeprawiał się wielką łodzią przez Nil.

– To straszne! – woła słuchająca go kobieta. – Przecież mógł pan utonąć!

– Wykluczone, droga pani! Krokodyle nigdy by do tego nie dopuściły!

P.S. Dystans do siebie jest rzeczą dobrą.

15 listopada

Przychodzi mały Jaś do ojca i mówi:

– Tato, ja ożenię się z moją babcią.



- Synu, nie możesz ożenić się z moją matką.
- A Ty z moją to mogłeś?

P.S. Dla dzieci sprawy nie są skomplikowane.

16 listopada

Jaś pyta taty:

- Czym się różni wizyta od wizytacji?
- Widzisz Jasiu, jak my jedziemy do babci, to jest to wizyta, a jak babcia do nas, to jest wizytacja.

P.S. Umiejętność przekazywania jasnych komunikatów dzieciom – bardzo pomaga.

17 listopada

- Panie doktorze, mój mąż strasznie mnie obraził.
- I dlatego musi mnie pani budzić w środku nocy?
- Tak, bo teraz trzeba go będzie pozszywać.

P.S. Opanowując nasze emocje, mamy szansę, że w nocy nie będziemy musieli budzić „lekarza”.

18 listopada

Niedaleko małej parafii, zbudowanej przy drodze, stoją rabin i ksiądz. Piszą na tablicy wielkimi literami: „KONIEC JEST BLISKI, ZAWRÓĆ, NIM BĘDZIE ZA PÓŹNO!”. W chwili, gdy piszą ostatnią literę, zatrzymuje się samochód.

Wychodzi kierowca i krzyczy:

- Zostawcie nas w spokoju! Wy religijni fanatycy!
- Wsiada z powrotem do samochodu. Odjeżdża. Po chwili słyszą wielki huk i trzask... Duchowni patrzą na siebie i ksiądz mówi:

- Eeee... może po prostu napisać „Most jest zniszczony!”.

P.S. Nie ma to jak jasny i prosty przekaz.

19 listopada

Casting do pewnego filmu. Na planie stoi grupka ludzi, podchodzi reżyser i mówi:

- Ty, ty i ty...
- Jeszcze ja!!! Jeszcze ja!!! – wyrывa się jakiś mężczyzna z tłumu.
- Dobra, ty też. Możecie iść do domu!!!

P.S. Warto innych wysłuchać do końca.

20 listopada

Idzie dwóch gości koło sejmu i słyszą: „Sto lat, sto lat!!!!”.

Na to jeden:

- Chyba ktoś ma urodziny.
- Co ty, ustalają wiek emerytalny.

P.S. Smutne, jak tak miałyby być.



21 listopada

Młoda żona skarży się swojej matce:

- Już mnie nie bawią rozmowy z mężem...
- Dlaczego?
- Co ciekawego może powiedzieć człowiek, który nigdy w żadnej sprawie nie ma racji...

P.S. W to naprawdę czasem trudno uwierzyć, ale Bóg mówi też przez najbliższych.

22 listopada

Był sobie Ślăzak, który był strasznie bogaty i miał bardzo dobre serce. Pomagał biednym, dzieciom i wszystkim ludziom. Jego jedyną wadą był jego wygląd. Był okropnie brzydki. Pewnego dnia pomyślał o operacji plastycznej – przecież miał dość pieniędzy. Zrobił więc sobie operację. Wyglądał już dużo lepiej. Nazajutrz po owym wydarzeniu potrafił go samochód i zginął. Będąc w niebie, spytał Boga:

- Boże, czemuś mi to zrobił. Byłem dobry, pomagałem ludziom i chodziłem do kościoła!
- Alojz! Jo cie nie poznał!

P.S. Na szczęście to tylko żart.

23 listopada

Fragment rozmowy wnuczka z dziadkiem:

- Dziadku, jestem z ciebie taki dumny, nauczyłem się od ciebie tylu mądrych rzeczy – mówi Jasiu.
- Jakich?
- Różnych! No wiesz, od tych prostych, jak kichniesz, to zawsze zasłaniasz usta dłonią.
- Ha, ha... Jasiu, jakże inaczej mógłbym złapać szczękę?

P.S. Ze wszystkiego można nauczyć się czegoś dobrego.

24 listopada

W Morskim Oku, w przerębli kąpie się baca.

- Baco, nie zimno wam?! – pytają turyści.
- Ni.
- Ciepło?
- Ni.

– A jak wam jest?

– Jędrzej.

P.S. Dogadanie się jest często takie skomplikowane.

25 listopada

Mąż do żony po kilku godzinach kłótni:

- Ok, mogę się z Tobą zgodzić, ale to i tak nic nie da.
- Dlaczego?
- Bo i tak oboje będziemy wtedy w błędzie.

P.S. Nie ma to, jak dać dobrą motywację przyjmując czyjś punkt widzenia.

26 listopada

Przychodzi Jasiu do domu ze szkoły i krzyczy:

- Mamo, mam, dzisiaj zrobiłem dobry uczynek.
- No to mów.
- Koledzy podłożyli pinezkę szpicem do góry na krześle mojej ulubionej nauczycielce. Już miała siadać, kiedy ja odsunąłem krzesło...

P.S. Oby dobry uczynek był zawsze dobry.



27 listopada

W restauracji klient mówi do kelnera:

- Panie, ta zupa tak nieprzyjemnie pachnie!
- Kelner odsunął się na pięć metrów i pyta:
- A teraz?

P.S. Czasem mogą nas zaskoczyć odpowiedzi innych (np. kelnera), jednak to nie powód, aby nie jeść.

28 listopada

Przychodzi baba do lekarza:

- Doktorze, wszystko mnie boli. Dotykam palcem nosa
- boli, dotykam kolana – boli, dotykam brzucha – boli.
- Ma pani złamany palec.

P.S. Dobra diagnoza pozwala zaoszczędzić czas i finanse (w każdej sferze życia).

29 listopada

Żona wstaje rano z łóżka i podchodzi do okna. Mąż pyta:

- Kochanie, jaka dzisiaj jest pogoda?
- Nie wiem, nie widać, jest straszna mgła i pada deszcz.

P.S. Ach te problemy z komunikacją.

30 listopada

W piaskownicy siedzi grupka bawiących się dzieci. Nagle jedno z nich zaczyna płakać. Reszta pyta:

- Co się stało?

Płaczący chłopiec odpowiada:

- Złamała mi się komórka.

Po chwili dodaje:

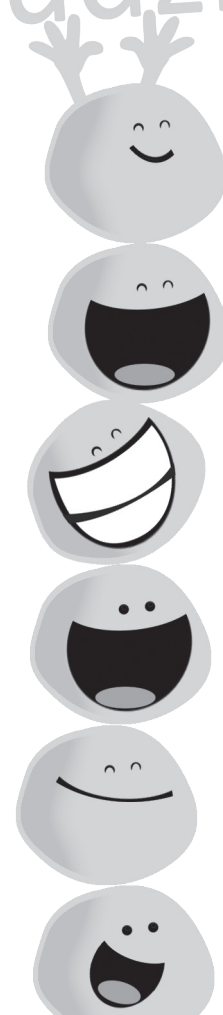
- Ale w sumie to nic, bo jutro tata kupi mi drugą.

Na to jeden z towarzyszy zabawy komentuje:

- To straszne, dziś będziesz kopał łopatką.

P.S. Dając dzieciom wszystko, czego chcą, musimy liczyć na niespodzianki.

grudzień



1 grudnia

Władimir Putin przybył z wizytą na lekcję do jednej z moskiewskich szkół. Mały Sasza wstaje i mówi:

– Panie prezydencie, mam dwa pytania: 1. Dlaczego Rosja zajęła Krym? 2. I dlaczego wysyła pan rosyjskich żołnierzy na Ukrainę?

Zaskoczony Putin otworzył usta, ale rozległ się dzwonek. Po przerwie wszyscy wracają do klasy.

Głos zabrał Wania:

– Panie prezydencie, ja mam cztery pytania: 1. Dlaczego Rosja zajęła Krym? 2. Dlaczego wysyła pan rosyjskich żołnierzy na Ukrainę? 3. Czemu dzwonek był dwadzieścia minut przed czasem? 4. I gdzie jest Sasza?

P.S. Nawet „smutnym” żarem można o czymś przypominać.

2 grudnia

Doświadczony adwokat udziela rad początkującemu koledze:

– Pamiętaj, żeby w sądzie przemawiać jak najdłużej. Im dłużej będziesz mówił, tym dłużej twój klient będzie na wolności.

P.S. Wolność każdy bardzo ceni, ale nawet będąc w więzieniu, możemy być wolni, a bycie na wolności wcale nie musi oznaczać braku zniewolenia.

3 grudnia

Proboszcz przygotował dzieci do egzaminu składanego przed wikariuszem generalnym. Obok innych, szczególnie

na tę okazję przewidzianych reguł zachowania, wbił im do głowy, by każdą odpowiedź kończyły zwrotem: księżu wikariuszu generalny.

Egzaminator pyta dzieci o grzech pierworodny i jego następstwa. W odpowiedzi słucha:

– Pan Bóg powiedział: Jesteś przeklęty pomiędzy wszystkimi zwierzętami ziemi, księżu wikariuszu generalny! Na brzuchu będziesz się czołgał, księżu wikariuszu generalny! I proch będziesz jadał po wszystkie dni twego żywota, księżu wikariuszu generalny!

P.S. Ach te przygotowania!



4 grudnia

Ojciec wraca zmęczony z nocnej zmiany, a w progu obskakują go dzieci:

- Tato, tato, pobawmy się!
- Dobrze, pobawimy się w mauzoleum Lenina.
- A jak w to się bawi?
- Ja się położę, a wy będziecie wartownikami.

P.S. W czasie zmęczenia dobry pomysł na odpoczynek nie jest zły!

5 grudnia

Zajac przyjechał do baru rowerem. Po pięciu minutach wychodzi z baru, roweru nie ma i mówi:

- Jak za trzy minuty go tu nie będzie, to zrobię to, co mój dziadek.

Za trzy minuty niedźwiedź przyjeżdża z rowerem i pyta:

- No to co byś zrobił?
- Poszedłbym pieszo.

P.S. Dobrze jest stawać za swoimi przekonaniami, nawet wtedy, gdy trzeba się zmierzyć z niedźwiedziem.

6 grudnia

Syn zrobił nareszcie prawo jazdy i prosi ojca o auto. Ojciec ostro odpowiada:

- Popraw oceny w szkole, przeczytaj Pismo Święte i zetnij włosy, to wrócimy do tematu.

Po miesiącu chłopak przychodzi do ojca i mówi:

- Poprawiłem stopnie, a Pismo znam już prawie na pamięć. Pożycz samochód!
- A włosy?

– Ale tato! Przeczytałem, że wszyscy: Samson, Mojżesz, nawet Jezus mieli długie włosy!

- O, widzisz synku, i chodzili piechotą.

P.S. Wychodzi na to, że ojcowie „kochają” pożyczać samochody.

7 grudnia

Pani w szkole pyta Jasia:

- Powiedz mi, jaka litera jest w alfabecie po „a”?
- No, wszystkie pozostałe!

P.S. Gdy nie znamy szczegółowej odpowiedzi, może powinniśmy uczyć się od Jasia.

8 grudnia

O 23.00 dzwoni telefon do sklepu spożywczego. Właściciel odbiera:

- Halo?
- O której otwieracie sklep?
- O 7.00!
- Aha. Dziękuję!

Za trzy godziny znowu telefon.

- Halo?
- O której otwieracie sklep?
- O 7.00.
- Dziękuję!

Za cztery godziny dzwoni telefon. Zdenerwowany właściciel odbiera.

- Halo!
- O której otwieracie sklep?
- Za godzinę, a po co pan znowu dzwoni?
- Bo ja jestem w nim zamknięty!

P.S. Czasem lepiej wprost powiedzieć, o co nam chodzi.



9 grudnia

Nauczyciel pyta:

- Jasiu, ile miałeś lat w ostatnie urodziny?
- Siedem.
- A ile będziesz miał w następne?
- Dziewięć.
- Siadaj, pała!
- A niech to, pała w urodziny.

P.S. Tak często osądzamy, nie mając pełnej wiedzy.

10 grudnia

Pewnego dnia nagle zaczyna wylewać morze. Jest powódź. Wszyscy opuszczają domy, tylko jedna osoba zostaje. Nagle podpływa łódka, lecz ona nie wsiada i mówi:

– Nie, Bóg mnie uratuje.

Woda jest już wysoko, lecz ta osoba wchodzi na piętro budynku. Po chwili przyplływają łodzią podwodną. Lecz dalej nie wsiada i mówi:

– Nie, Bóg mnie uratuje.

W końcu siedzi na dachu. Przylatują po nią helikopterem. Nie wsiada jednak i mówi:

– Nie, Bóg mnie uratuje.

Nagle tonie. Zdziwiona pyta Boga w niebie:

– Boże, czemu mnie nie ratowałeś?

– Co? Nieprawda! Trzy razy wysyłałem po ciebie pomoc!

P.S. Bóg pomaga nam przez wszystko.

11 grudnia

Byłem wczoraj w salonie Volvo. Zagadałem do sprzedawcy:

– Moja żona chciałaby porozmawiać o tym volkswagenie polo z wystawy w oknie.

– Ale my nie mamy żadnego volkswagena polo na wystawie!!! To salon Volvo.

– Od kilku sekund już macie...

P.S. Zaskoczenie – lepiej, aby było pozytywne dla innych.



12 grudnia

W sklepie z komputerami sprzedawca zachwala klientowi swój najnowszy towar:

- Ten komputer wykona za pana połowę pracy!
- W takim razie biorę dwa.

P.S. Wprowadzanie w błąd nie popłaca.

13 grudnia

Przychodzi mężczyzna do lekarza ze skarpetką na głowie.

- Co panu dolega? – pyta doktor.
- Człowieku, to napad!

P.S. Czasem oceniamy ludzi po wyglądzie – często możemy się pomylić.



14 grudnia

Koło Fortuny:

- Jak pan się nazywa?
- K jak Krzysztof.
- Litery będzie pan odślaniał później, na razie proszę się przedstawić.
- K jak Krzysztof.
- Proszę pana...
- No dobra, Krzysztof Kajak.

P.S. Czasem trzeba coś powiedzieć z innej strony, aby zostało zrozumiane.

15 grudnia

Zwierzęta na komisji wojskowej. Pierwszy wszedł niedźwiedź.

- I co? – pyta zając, gdy wyszedł.
- Mam przydział do kampanii budowlanej.
- Powiedz, jak to zrobiłeś, to będziemy tam razem.
- Pokazali karabin, spytali, co to jest, odparłem, że nie wiem. Pokazali granat, powiedziałem, że nie wiem. Pokazali cegłę, powiedziałem – cegła – i mnie przydzielili. Wszedł zając na komisję.
- Co to jest? – pytają, pokazując karabin.
- Nie wiem!
- A co to jest? – pytają, pokazując granat.
- Nie wiem!

W tym momencie pytający schylił się pod stół, po cegłę, i zanim podniósł, zając wrzasnął:

- Cegła!
- Do kontrwywiadu!

P.S. Bądź sobą.

16 grudnia

- Jak pan może puszczać psa bez kagańca?!
- Ale wie pan, żal mi go, chory jest biedaczek, niedługo zdechnie, niech się chociaż nacieszy.
- A na co choruje?
- Na wściekliznę.

P.S. We wszystkim czasem warto posłuchać innych, nawet gdy sami mamy przekonanie, że lepiej bez kagańca.

17 grudnia

Szef przyjmuje nowego pracownika:

- W naszym zakładzie obowiązują dwie zasady. Pierwsza to czystość. Czy wytarł pan buty przed wejściem do gabinetu?
- Oczywiście.
- Druga to prawdomówność.
- Też ją posiadam!
- Tak, słyszę, tylko przed drzwiami nie ma wycieraczki!

P.S. Kłamstwo ma zawsze krótkie nogi!

18 grudnia

Syn mleczarza poszedł do wojska. Po tygodniu ojciec dostaje list:

- Tatusiu, tu jest rewelacyjnie! Można się wylegiwać do szóstej rano!

P.S. Czasem zmiana miejsca, dla wielu na gorsze, dla innych jest zmianą na lepsze.

19 grudnia

Jaś przychodzi do apteki:

- Czy jest niesteta?
- Jaka niesteta?
- No przecież mówiła pani wczoraj niektórym ludziom: „Niestety, nie ma”.

P.S. Czasem można usłyszeć to, czego nie ma.

20 grudnia

Jaś chwali się mamie:

- Dzisiaj w szkole zgłosiłem się jako jedyny.
- A o co pani pytała?
- Kto nie odrobił pracy domowej.

P.S. Są jeszcze uczciwi ludzie na tym świecie :-)

21 grudnia

Jaś woła zza drzwi łazienki:

- Mamo, jaką koszulę mam dziś włożyć do szkoły? Z długim czy krótkim rękawem?
- Z krótkim. A czemu pytasz?
- Bo nie wiem, dokąd mam umyć ręce.

P.S. Ach ten minimalizm, wciska się wszędzie.

22 grudnia

- Byłeś dziś u szefa?
- A byłem!
- I wałęsałeś pięścią w stół?
- Wałęsałem!
- I zażądałeś podwyżki?
- Zażądałem!
- I co na to szef?
- Dziś jest w delegacji...

P.S. Ach ta zdolność oceny rzeczywistości.



23 grudnia

Żona wpada roztrzęsiona do domu:

- Wyobraź sobie – mówi do męża – na ulicy nagle wpadamy na siebie z Baską...
- Nie obchodzą mnie wasze babskie sprawy – przerywa jej mąż.
- Jak uważasz, ale według lakiernika twój samochód będzie gotowy dopiero za tydzień.

P.S. Warto zawsze wysłuchać do końca.



24 grudnia

Dziadek opowiada wnuczkowi:

- A wiesz, wnusiu, że kiedyś to w sklepach był tylko ocet?
- Jak to dziadku? W caaałym Carrefourze?!

P.S. Niektóre sprawy są nie do pojęcia dla innych.

25 grudnia

Święta u cioci...

- Nie mówi się podczas jedzenia – poucza ciocia młodego Wojtusia, gdy zauważa (przy zupie), że chce coś powiedzieć.
- Powiesz, jak zjesz. No i co chciałeś powiedzieć? – pyta ciocia, gdy zjedli zupę, drugie danie i deser.
- Chciałem powiedzieć, że na wujka koszuli zostawiła ciocia włączone żelazko.

P.S. Czasem trzeba dać komuś powiedzieć, nawet w sytuacji, w której normalnie się nie mówi.

26 grudnia

Rozmowa syna z ojcem...

- Tatusiu, czy zdajesz sobie sprawę, że mama jest lepszym kierowcą niż ty?
- Chyba żartujesz?
- Uwierz mi. Sam tłumaczyłeś, że przy zaciągniętym hamulcu ręcznym, samochód nie ruszy z miejsca, a mama wczoraj przejechała prawie piętnaście kilometrów!

P.S. I jak nie kochać dzieci!

27 grudnia

Katechетка organizuje szopkę bożonarodzeniową i rozdziela role:

- Krysiu, ty będziesz Matką Boską.
- Maciusiu, ty Świętym Józefem.
- Rysiu, ty będziesz barankiem itp., itd...

Aż w końcu przyszła kolej na pięcioletniego Jasia:

- A ty będziesz pastuszkciem...
- A kto to jest, proszę pani?
- Hmm... jak by Ci to wytłumaczyć... taki pan, co mieszka na wsi.
- Rolnik?
- O właśnie! Rolnik Jasiu, super!

Po chwili Jasiu wybiega do stojących przed kościołem rodziców i woła:

- Nie zgadniecie, co będę robił w szopce świątecznej!
- Co? Opowiadaj!
- Będę jeździł traktorem!

P.S. Zawsze łatwo coś sobie dopowiedzieć.

28 grudnia

Z lekcji religii...

Bartek, ucząc się znaku krzyża, ciągle się mylił. W końcu zmęczony powtarzaniem oświadczył:

– Przepraszam Cię Boże, ale nie umiem się z Tobą pożegnać.

P.S. Myślę, że Bóg najbardziej lubi takie szczere wyznania.

29 grudnia

Szczęście...

– A my mamy w domu wszystko! – chwali się koleżankom mała Ala.

– Skąd wiesz?

– Bo jak tata przywiózł z delegacji gitarę, to mama powiedziała, że tylko tego brakowało.

P.S. Dobrze być dzieckiem, inaczej wygląda wtedy świat.

30 grudnia

Dzieci i porządek...

– Dzieci, nie widziałyście mojego sitka?

– Tak, widzieliśmy, ale było dziurawe i wyrzuciliśmy.

P.S. Tak serio, to dobrze, posyłając kogoś do jakiejś pracy, wytłumaczyć wszystko.

31 grudnia

Rozmowa w domu..

– Mamo, jak będę duży, to ożenię się z Kasią.

– Synku, ale na ślub muszą zgodzić się dwie osoby!

– Fajnie... To ożenię się jeszcze z Anią.

P.S. A rola w tym mamy? Nieodzwonna!

Wydawnictwo POMOC poleca:

Merlin R. Carothers
MOC UWIELBIENIA

Jak duchowa dynamika uwielbienia przemienia życie

Jesteś właśnie osaczony przez trudne okoliczności? Próbowałeś zrozumieć, dlaczego ci się przydarzyły? Spróbuj więc zaakceptować ze swoim rozumieniem, że Bóg kocha cię i dopuścił te okoliczności, bo On wie, że może z tego wyprowadzić dla ciebie dobro. Punkt zwrotny nie może nastąpić, dopóki nie zaczniemy wielbić Boga za naszą sytuację, zamiast krzyczeć, żeby to wszystko zabrał.

Cena: 26,00 zł



Małgorzata i Wojciech Nowiczy
UZDROWIENIE FINANSÓW

Jak z Bożą pomocą wyjść z długów?

Jeśli chcesz uporządkować swoje finanse, albo zmagasz się z długami, których nie możesz spłacić, nie myśl, że jesteś w sytuacji bez wyjścia. Żeby wyjść z długów, musisz tego chcieć. Bóg dokona w twoim życiu wspaniałych dzieł. Jeśli tylko zechcesz, Bóg sprawi, że będziesz miał moc do zmiany, że twoja historia będzie zmieniała życie wielu ludzi. Urodziłeś się, by – z mocą Bożą – wykonywać wielkie dzieła.

Cena: 34,90 zł



Ks. Rafał Jarosiewicz
MIŁOŚĆ CHODZI PO WOODSTOCKU

Autor, dyrektor Szkoły Nowej Ewangelizacji, dał początek portalom ewangelizacyjnym: www.pozytywnego.pl oraz www.smsznieba.pl (znanemu z akcji „SMS z nieba”). Prowadzi dziesiątki rekolekcji i kursów ewangelizacyjnych w Polsce i za granicą. Opowiada, na czym polega głoszenie Dobrej Nowiny podczas punkowej imprezy. Czasami wystarczy podanie kromki chleba, kubka wody, serdeczny uśmiech, otwartość... To pierwszy krok prowadzący do szczerej rozmowy, wspólnej modlitwy, a nawet spowiedzi.

Cena: 10,00 zł



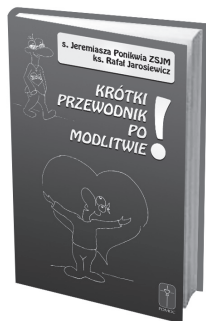


Z GÓRY DZIĘKUJĘ!

**O sile uwielbienia, zaufaniu w ciemno
i instrukcji obsługi charyzmatów**

z ks. Rafałem Jarosiewiczem rozmawia Marcin Jakimowicz
„Jak żyć głosząc Boga wszystkim, wszędzie i na wszelkie sposoby? Czy można modlić się do Boga o pieniądze? To jedno z wielu pytań, na które znajdziemy odpowiedzi w tej książce. To rozmowa z człowiekiem, często nazywanym Bożym szaleńcem, który nie boi się nowych wyzwań, stawianych mu przez Boga.” Krzysztof Ziemięć – dziennikarz TVP

Cena: 21,00 zł

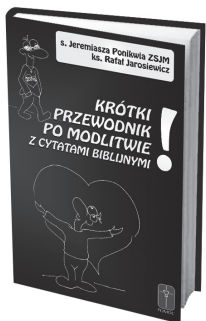


S. Jeremiasza Ponikwia ZSJM, ks. Rafał Jarosiewicz
KRÓTKI PRZEWODNIK PO MODLITWIE! Zeszyt ćwiczeń

„To książka, która «nie jest wydana, aby tylko ją wydać». Zawarte w niej proste myśli i rysunki, odkrywające, jaka modlitwa może być, inspirując do poszukiwania osobistej metody modlitwy i mogąc pomóc tym, którzy pragną jej jakość zweryfikować. Choć autor proponuje niniejszą publikację młodzieży, może ona przez swoją prostotę rozświetlić schematy, w które popada każdy – nie tylko młody – człowiek”.

Ks. bp Edward Dajczak

Cena: 9,00 zł



S. Jeremiasza Ponikwia ZSJM, ks. Rafał Jarosiewicz
**KRÓTKI PRZEWODNIK PO MODLITWIE
Z CYTATAMI BIBLIJNYMI!**

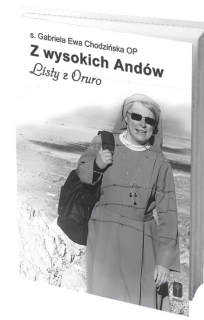
Kolejna pozycja przewodnika po modlitwie – tym razem z cytatami biblijnymi i ciekawymi obrazkami. Zawarte w niej proste myśli i rysunki, odkrywające, jaka modlitwa może być, inspirując do poszukiwania osobistej metody modlitwy i mogąc pomóc tym, którzy pragną jej jakość zweryfikować.

Cena: 8,00 zł

S. Gabriela Ewa Chodzińska OP
Z WYSOKICH ANDÓW. Listy z Oruro

„Zbiór doświadczeń Misjonarki, która chce całym sercem służyć Bogu i ludziom w Boliwii. Zebrane listy pisane do tych, którzy pozostali w Polsce w przepiękny sposób wprowadzają w pracę misyjną, pokazując codzienne chwile, jak i zachwyt Bogiem który nieustannie kocha i prowadzi. Czytając poszczególne strony książki, łatwiej można zrozumieć misjonarzy. Ich troski i radości ukazywane są z ogromną prostotą i szczerością. Czytając listy siostry Gabrieli, mogłem na nowo przeżywać także swoją obecność w Ameryce Południowej, gdzie dane mi było z ekipą głosić Słowo Boże.” Ks. Rafał Jarosiewicz

Cena: 26,00 zł

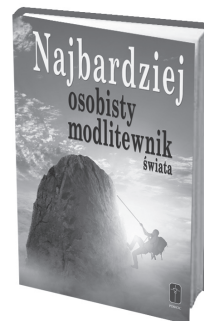


Opr. ks. Rafał Jarosiewicz

NAJBARDZIEJ OSOBISTY MODLITEWNIK ŚWIATA

„Celebując pewnego dnia Eucharystię, usłyszałem takie słowa: «Wydadaj Mi najbardziej osobisty modlitewnik świata... Ma to być czysta książka, która zapiszą ludzie swoimi własnymi słowami. Takie modlitwy bardzo mnie cieszą». I tak oto «Najbardziej osobisty modlitewnik świata» może być Twoim przewodnikiem po życiu duchowym. Ks. Rafał Jarosiewicz”. Polecamy ten niezwykły modlitewnik, który zawiera tylko czyste kartki. Zaprasza każdego osobiście do pisania codziennie własnej modlitwy lub rozważania.

Cena: 5,00 zł

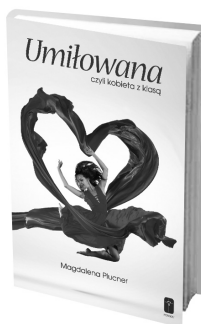


Dagmara Waszkiewicz
SPRAGNIONE SERCE

Każdy z nas został w życiu zraniony – przez ludzi, którym ufaliśmy, których kochaliśmy, którzy nie chcieli lub nie potrafili nas kochać. Przez tych, którzy mieli nas chronić, przez tych, których my chcieliśmy ochraniać. W końcu przez samych siebie. Kiedy poznajemy Neminem, jest jeszcze małą dziewczynką, pozostawioną samą sobie, bez czyjejkolwiek opieki i troski. Miłość zawodzi ją od najwcześniejszych lat jej dzieciństwa. Dlatego wyznacza cel swojego życia – zbudować dom. Swoje miejsce na ziemi, w którym wreszcie będzie mogła poczuć się bezpiecznie.

Cena: 21,90 zł



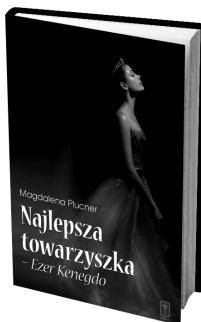


Magdalena Plucner

UMIŁOWANA, CZYLI KOBIETA Z KLASĄ

„To książka prawdziwa do bólu. Autorka nie owija w bawełnę. Pisz o sobie ze zdumiewającą szczerością. „Umiłowana” to rodzaj lustra. Zerkając w nie, zdumieni dostrzegamy to, w jaki sposób patrzy na nas Bóg. Jest nami zafascynowany, zachwycony, cieszy się naszą obecnością i naprawdę nie rozumie, dlaczego rozmawiając z Nim zakładamy setki masek. Zapewniam, że, w tej książce nie znajdziesz teoretycznych rozważań i smrodków dydaktycznych. To opowieść o życiu”. Marcin Jakimowicz.

Cena: 19,00 zł



Magdalena Plucner

NAJLEPSZA TOWARZYSZKA – EZER KENEGDO

„Na kartach tej książki możesz odkrywać nie tylko to, że jesteś umiłowaną Córką Boga, ale przekonasz się także, że masz w swoim życiu do wypełnienia konkretne zadania i misję. Ta książka to nie serwis sprzątający, ale znak obecności Boga. On złożył w każdej z nas wielkie pokłady miłości, abyśmy będąc świadome własnego obdarowania, niosły ją tym, których na naszej drodze spotkamy. To fantastyczna książka dla wszystkich pragnących bliżej poznać prawdziwą niezwykłość kobiecości.” Dominika Figurska

Cena 26,00 zł



Kuba Kornacki

UCHO W OPAŁACH, CZYLI TAJEMNICZE PORWANIE W DOLINIE KACZEŃCÓW

Książka dla młodych czytelników pisana językiem żywym, świetna do czytania na głos. Bohaterowie to zwierzęta walczące o uwolnienie wiewiórki oraz dzieci, pomagające i rozumiejące mowę leśnych przyjaciół, nawet wilka czy żuka. Ogromna rola przypada także skrzatowi. Problem zatrutego środowiska oraz bezmyślnego dręczenia zwierząt, ptaków, owadów czy robaków przedstawiono bez zbędnej dydaktyki.

Cena: 23,90 zł